Nr. 180. Czwartek, 7 Sierpnia 1913. Rok 103.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu **10 hal.**, pocztą **16 hal.** — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. **10.** — Ekspedycya miejscowa w biurze dzienników **St. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska l. 3.** — Listy należy frankować.
Reklamacye otwarte wolne od opłaty.
Telefon Redakcyi Nr. 88.
Telefon Administracyi Nr. 637.

Prenumerata.

zamiejscowa:			miejscowa:		
rocznie	32 K	**ćwierćrocznie** 8 K — h.	**rocznie**	24 K	**ćwierćrocznie** 8 K
półrocznie	16 K	**miesięcznie** 2 K 70 h.	**półrocznie**	12 K	**miesięcznie** 2 K

W Niemczech 3 K **20** h miesięcznie. We wszystkich innych państwach **4 K 60** h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymują całoi półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi **1 K 50 h.**, drudzy **60 h.**
„Przewodnik“ prenumerowany osobno kosztuje **8 K.**

Ceny ogłoszeń: Wiersz petitowy lub jego miejsce **20 hal.**
Tabelaryczne i liczbowe po **30 hal.**, nadesłane po **60 hal.**, za wiersz lub jego miejsce miary petitowej.
Ogłoszenia liczbowe i tabelaryczne statutowe towarzystw akcyjnych i ubezpieczeniowych, po **60 hal.** za wiersz petitowy lub jego miejsce.
Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmuje wyłącznie: Biuro dzienników **Sokołowskiego we Lwowie ulica Jagiellońska l. 3.** W Paryżu wyłącznie Agencya: C. Adam (V. de Raczkowski) 38 Rue de Varenne.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 6 sierpnia.

Prawo konieczności państwa.

P. t. „Das Notrecht des Staates“ pomieszcza p. dr. Otto Steinwender w *N. W. Tagblatt* następujący uwagi godny artykuł:

Polityczne stronnictwa są to formy narodowego życia, formy żywe lub martwe; w pierwszym wypadku rodzą się z nich nowe wytwory, w drugim zaś wykonywują logiczną, może nawet usprawiedliwioną, pod względem psychologicznym zupełnie zrozumiałą, ale praktycznie zgoła bezpożyteczną krytykę tego, co stało się bez nich i wbrew im.

W takiem właśnie położeniu — o ile komuś zdala stojącemu przysługa prawo wydawania pewnych opinij — znajdują się polityczne stronnictwa w Czechach.

Trudem jałowym byłoby zaprawdę, spierać się o to, czy ustanowienie komisyi administracyjnej jest tryumfem Czechów, gdyż wykazano, że obstrukcya nie była w stanie doprowadzić kraju do bankructwa, czy też poczytane być winno za tryumf niemiecki, wyrwało bowiem Czechom z rąk opanowany przez nich instrument autonomii krajowej. Jest faktem, że konstytucyjnym reprezentacyom stron obu zabrane zostało ich prawo: mianowicie czeskiej większości prawo komendy, mniejszości niemieckiej zaś prawo oporu. A choć obie strony przeciwko takiej konfiskacie podnoszą protest, to jednakowoż zaprzeczyć nie mogą, że powrót do absolutyzmu stał się koniecznością, przez nich samych wywołaną.

Państwo, kraj, gmina — są to egzystencye, wyposażone bezwzględnem prawem do życia. Jeśli więc normalne organy zastanowią swą czynność, wówczas życie utrzymane zostaje sposobem anormalnym; podobnie, jak u chorego wprowadza się niekiedy sztuczne odżywianie.

Młodzież szkolna silniejsza jest niż politycy; pacyenci szpitalni i pensyonaryusze zakładów dla nieuleczalnych, silniejsi są od trybunów ludowych, choćby fenomenalnymi obdarzonych płucami; tysiące drobnych potrzeb administracyi więcej waży, niż wszystkie programy i najsędziwsze teorye — zdobywają one sobie prawo przemocą. I skoro ujeżdżoną drogę zaległy zwały, wówczas okrąża się je lub przeskakiwa przeszkody, a stawianie tablic z zakazem nie ma celu. Autonomia i urządzenia konstytucyjne nie są celem same w sobie, jeno środkami do celu; jeśli zawiodą, niepodobna zrezygnować z celu, lecz zastępuje się środki normalne anormalnymi, a życie tryumfuje nad zastojem i rozkładem.

Muszą porozumieć się obie spór w Czechach wiodące strony i jeśli Najw. pismo Odręczne Najj. Pana apeluje do dojrzałej roztropności obu nacyj, to do apelu tego przyłączają się wszystkie kraje i ludy Austryi. *Nostra res agitur.* Wszakże wszyscy oczekujemy pierwszego dźwięku dzwonów pokoju, który zwiastowałby nam nową erę, okres współzawodnictwa w pracy na wszystkich polach, odwet po zaniedbaniach i spustoszeniach, skupienie się wszystkich zdawna hamowanych sił dla możliwie rychłego rozstrzygnięcia o historycznej doniosłości. Nie mamy czasu do stracenia, straciwszy go już tyle i tyle sił straciwszy. I dlatego też nietylko rozumiemy, lecz witamy z otuchą i zadowoleniem czyn, usuwający nagromadzone i niemożliwe do rozwikłania trudności, oczyszczający drogę dla przyjścia rozsądku i lepszej przyszłości.

Najbliższą naszą troską jest los Rady państwa w przyszłej jesieni. Aby tylko to, co najkonieczniejsze poruszyć, — mamy wywiązać się ze słowa danego funkcyonaryuszom państwowym, musimy przeprowadzić operacyę finansową dla pokrycia kosztów zbrojeń, musimy także mieć wzgląd na przyszłość i oprzeć ją na gruncie rozsądnej gospodarki. Czeka też nas nieskończona liczba innych prac nadzwyczajnej wagi, a tem pilniejszych im bardziej urosły zaległości lat ostatnich. Ludność czeka jeszcze, ale już wyczerpuje się jej cierpliwość i mnożą się oznaki, że czas ochronny ma się już ku końcowi. Jakże jednak możliwa praca bez porozumienia się z Czechami i Niemcami? A jak ma dojść do porozumienia, skoro żadna z dwu stron wyjść nie chce poza linię stanowczego „nie“? Że jedni nic zrobić nie mogą bez drugich, o tem już chyba dostatecznie przekonały się obie strony — a jeśli chciały jeszcze dobitniejszego dowodu dla przekonania się, jak bardzo bezsilni są jedni bez drugich, to teraz mają go i w zawieszeniu autonomii krajowej.

I cóż stanie się jeśli w jesieni parlament nie dopisze? Nie trzeba być pesymistą, by wyrazić ciężką obawą — a odpowiedź leży tak blisko! Państwo żyć musi i ono żyć będzie; ono jest celem samo w sobie, a wszystkie urządzenia państwowe są tylko środkami do celu, które w danym razie zastąpione być mogą innymi. Izba posłów w dzisiejszym składzie jest dobra i chętna do pracy i trudno nawet pomyśleć, by z nowych wyborów wyszła w lepszym składzie. Jeśli jednak waśń w Czechach skaże również parlament na niezdolność do życia, na bezczynność, to Państwu wobec nadużycia prawa konieczności przez stronnictwa nie pozostanie nic innego, jak sięgnąć do państwowego prawa konieczności.

Kto ma oczy ku patrzeniu — kończy dr. Steinwender — niech patrzy, a kto ma uszy ku słuchaniu, niech słucha. Trzymajmy się tych słów biblii, choć nie miano w nich specyalnie austryackiego parlamentu w myśli!

Reorganizacya artyleryi austro-węgierskiej.

W jesieni bieżącego roku zamierzają Rządy obu połów Monarchii wnieść przedłożenia w sprawie podwyższenia kontyngentu rekrutów dla armii wspólnej o 30.000 i dla każdej z obu stron krajowych po 10.000 ludzi. Podwyżka ma zostać zużyta przedewszystkiem na skompletowanie stanów efektywnych kompanij piechoty, część na zasilenie stanu osobowego marynarki wojennej, reszta na pomnożenie artyleryi polnej i fortecznej oraz technicznych wojsk specyalnych, przy szczególnem pomnożeniu liczby bateryj polnych.

W roku 1912 względnie 1913 utworzono przy wszystkich 42 pułkach armat polnych piąte baterye, po których nastąpić ma najpóźniej z początkiem r. 1914, skoro projektowane podwyższenie kontyngentu rekruta zostanie uchwalone, formacya szóstych bateryj przy każdym pułku; materyał martwy dla tych bateryj jest już przygotowany. Po przeprowadzeniu tej reorganizacyi każda dywizya piechoty rozporządzać będzie 48 działami, a to jednym pułkiem armat polnych o 6 bateryach po 6 dział, oraz jednym dywizyonem haubic o 2 bateryach po 6 dział, przez co pod względem wyposażenia w artyleryę dorówna rossyjskim, a zbliży się do francuskich i niemieckich dywizyj piechoty.

Równocześnie z powyższą reorganizacyą istniejących 42 pułków armat polnych mają istniejące w liczbie 14 dywizyony ciężkich haubic otrzymać trzecią bateryę, jakich dotychczas nie posiadają, przyczem nieco już przestarzały materyał dział w tych dywizyonach ma być zastąpiony nową stalową haubicą o kalibrze 15 cm., posiadającą podobno znakomite zalety balistyczne.

Górska artylerya poza pewnem dość nieznacznem pomnożeniem ma otrzymać skuteczniejsze i nowożytniejsze pod względem konstrukcyi działa; w tym kierunku Zarząd wojskowy wypróbowuje obecnie kilka nowych modeli dział i haubic górskich na strzelnicy artyleryjskiej pod Kalinowikiem.

Próbne baterye haubic polnych i artyleryi górskiej odbywają w tym roku w ramach większych ćwiczeń korpusowych, względnie manewrów Cesarskich swe próbne ćwiczenia, w których ma brać także udział jeden dywizyon ciężkich haubic z nowemi haubicami stalowemi o kalibrze 15 cm.

W austryackiej obronie krajowej mają z końcem bieżącego, względnie z początkiem przyszłego roku zostać utworzone drugie baterye armat i sztaby dywizyjne, a Zarząd wojskowy spodziewa się, że na podstawie

---

7)

Anatol Krzyżanowski.

PROMIEŃ BOŻY.

Powieść współczesna.

(Ciąg dalszy).

— Wuju, — wyszeptała wreszcie, wzruszona i onieśmielona serdecznością, jaką jej okazywał. — Wuju, — głos jej złamał się i zcichł bardziej jeszcze, — czy tam w domu, u nas, chory kto może, żeś mi kazał koniecznie przyjść tutaj.

— Ależ broń Boże, Ninko! Wszyscy zdrowi, tylko rodzice bardzo niespokojni o ciebie. Nie wiedzą od tygodnia, co się z tobą stało. Jesteś ich jedynem, wypieszczonem dzieckiem. Postąpiłaś okrutnie i nierozważnie. Cios taki mógł ich zabić oboje.

Zachwiała się i ręką za fotel chwyciła.

— Takaś to mocna, — żartował, z pozorną dobroduszności. — U matusi lepiej było.

Posadził ją na tymże fotelu, a nalawszy trochę wina ze stojącej na uboczu butelki, kieliszek do ust jej przyłożył.

Nie broniła się, wypiła; poczem, pochyliwszy głowę, ustami do ręki jego przywarła.

— No, no, maleńka, — próbował jej tłumaczyć, — nie jestem przecież biskupem. — A gładząc pieszczotliwie złote jej włosy, dodał: — Uspokój się i pogawędźmy rozsądnie.

Ale trudno było mówić o spokoju, gdy poszarpane nerwy dziewczęcia wypowiedziały nagle posłuszeństwo. Delikatną zawsze, dziś jakby wychudzoną, wątłą postacią, wstrząsnęło głuche łkanie, z piersi wydobył się jęk śmiertelnego bólu.

Zaskoczony tym wybuchem rozpaczy, Adam Świetlicki, jak wszyscy mężczyźni, wobec łez kobiecych, nie wiedział co zrobić, w jaki sposób ulgę jej przynieść. Rozumiał tylko, iż każda z łez tych, mówiąc o złamanem życiu nieszczęsnego dziecka, krwawym wyrzutem na serce mu pada.

A Janka, zarzuciwszy skrzyżowane ramiona na krawędź biurka i ukrywszy w nich blade, zmienione rysy, płakała tak, jak gdyby z konwulsyjnem łkaniem, wstrząsającem całem ciałem, dusza jej miała ulecieć.

Świetlicki, zaskoczony tą istną burzą splątanych uczuć i chorych nerwów, tem żywiołowem objawieniem bólu i rozpaczy, stał bezradnie, nie wiedząc co począć. Przyzwyczajony, by nim się zajmowano, by jego rozpieszczanie kojono perswazyą i pieszczotą, czuł się zupełnie wykolejony i równie jak ona nieszczęśliwy.

Instynktem wreszcie kierowany, przysunął krzesło, a ująwszy w obie dłonie głowę płaczącej, uniósł ją delikatnie z kantu biurka i na swojem złożył ramieniu. Próbował przytem przynieść ulgę nieszczęsnej łagodnemi, kojącemi słowami.

Gdy była już wstanie zrozumieć go, zapytał wprost:

— Powiedz mi, Nino, dla czegoś to zrobiła?

Ostatnia kropla krwi z lic jej i tak już, jak opłatek bladych, do serca uciekła.

— Bo mi się zdawało, że go kocham... Bo błagał mnie o to.

— Gdzie go spotykałaś?

— Wszędzie: Na lekcyach zbiorowych, na odczytach, na zebraniach u koleżanek. Był bratem jednej z nich, a stał się moim cieniem. Urządzał nam u siostry swej wieczorki literackie, na których czytywał głośno ostatnie utwory, przeważnie twoje, wuju. Wybierał najgoretsze, najciekawsze sceny i wprowadził ogólne o nich dyskusye. Sam twój „Nerw istnienia“, zajął nam kilka wieczorów. Nikt tak, jak ty, wuju, nie pisze o miłości. Nikt, — dodała, patrząc na niego, z gorzkim wyrzutem, — nie ma w obrazach różnych jej powikłań, tyle ognia i odwagi... Leon czytał nam i tłumaczył śmielsze ustępy, po parę razy, a nawet ofiarował mi egzemplarz tej powieści.

— A więc nie od ciotki, nie od mojej żony dostałaś go? — wtrącił.

— Nie! Od Leona. Podkreślił czerwonym atramentem każde wyznanie, każde gorące słowo, każdy okrzyk miłosnego obłędu i oddał mi książkę tę płomienną, mówiąc, że ona nam dziewosłębem będzie.

— Czy mama wiedziała o tych zebraniach u koleżanki i o tem, że tam ów pan rej wodzi?

— Rzecz prosta. Tego przecież nie taiłam. Mama, w obawie, iż dom nasz jest zbyt poważny dla młodej panienki, była rada, że ja znajduję rozrywkę w kole rówieśników. Otóż, na przedostatniem zebraniu, pan Leon, wręczywszy mi „Nerw życia“, błagał, abym przeczytała wszystkie słowa, podwójnie podkreślone i spełniła zawartą w nich prośbę. Inaczej bowiem, w razie odmowy z mej strony, życie sobie odbierze.

— Łajdak! — zawirowało w mózgu Świetlickiego. Miał jednak dość przytomności umysłu, by określenia tego głośno nie wypowiedzieć.

— I cóż ze słów podkreślonych wyczytałaś? — zapytał w zamian.

— Że żyć bezemnie nie może. Że miłość jest najwyższem prawem, najświętszem przykazaniem, chlubą i potęgą człowieka; że wszystko uświęca i uszlachetnia — kończyła z błyskiem gorzkiej, piekącej ironii. — Ach wuju — dodała z niewypowiedzianym bolem w głosie — żebyś ty wiedział, z jakim on ogniem te twoje cudne słowa deklamował!... Jaką on przekonywującą siłę im nadawał!...

— Kim jest ten pan? — pytał łagodnie Świetlicki, starając się nie spłoszyć zwierzęń uciśnionego jej serca.

— Studentem Uniwersytetu. Właściwie przestał nim być podczas bojkotu. Teraz.... nie wiem czem się zajmuje.

— Ach, jeden z wykolejonych. I ty, nieszczęsne dziecko, rzuciłaś dom, rodziców, dla niego? Zwichnęłaś im życie, a sobie przyszłość? Zabiłaś moralnie tych, których byłaś światłem i słońcem. Uczyniłaś to rozmyślnie, z lekkiem sercem.

— Nie, nie, wuju! — wołała, zasłaniając się ramionami od słów jego, jak od ciosu fizycznego.

— Dlaczegoż więc odeszłaś od nich, w ten bezlitosny sposób? Po co ucieczka? Po co tajemnica?

— Musiałam!... — jęknęła. — Nie mogłam kłamać podle.

— Ale cóż miałaś kłamać? — indagował surowo.

(Ciąg dalszy nastąpi).

podwyższonego kontyngentu rekruta najdalej do początku r. 1916 formacya pułków armat polnych w obronie krajowej będzie ukończoną, tak, iż wówczas każda dywizya piechoty austryackiej obrony krajowej pod względem wyposażenia w artyleryę będzie równa dywizyorym piechoty armii wspólnej.

Równolegle z tem ma postępować pomnożenie i reorganizacya artyleryi węgierskich honwedów.

Po zupełnem przeprowadzeniu powyższej akcyi reorganizacyjnej armia polowa austro-węgierska liczyć będzie 3000 dział, zamiast 1900 dział obecnych; dla porównania dodajemy, że polowa armia niemiecka liczy 3700, francuska 3100, rossyjska 3900, a włoska 1800 dział.

Część wreszcie podwyżki kontyngentu rekruta ma zostać zużyta na formacyę kilku nowych batalionów artyleryi fortecznej, których liczba obecnie jest mniejsza, niż w armiach ościennych mocarstw. Nowe zautomobilizowane bateryе haubic o kalibrze $30^1/_2$ i 24 cm., oraz przyszła armata oblężnicza o kalibrze 12 cm., mająca zastąpić dawne 12 cm. i 15 cm. działa systemu r. 1880, wymagają ludzi do obsługi, których z obecnego stanu istniejących dotąd 21 batalionów artyleryi fortecznej, wystarczającego zaledwie do obsadzenia fortyfikacyj, byłoby trudno wydobyć.

Z pod berła rossyjskiego.

(Z dyskusyj o Dumie. — Walka z chuligaństwem. — Nacyonalizacya Dalekiego Wschodu).

Poseł do Dumy z gub. kijowskiej, prof. Bogdanow zastanawia się w *Kijewlaninie* nad kwestyą, czego można spodziewać się od Dumy po wznowieniu jej zajęć.

„Prace pierwszej sesyi nowego przedstawicielstwa narodowego, pisze on, każą dążyć do tego, aby posłowie po powrocie w jesieni do Petersburga inaczej, niż dotąd, zajęli się zorganizowaniem większości w Dumie. Wszystko w przyszłości będzie zależało od październikowców.

Wyborcy tych ostatnich powinni skorzystać z feryj letnich, aby wywrzeć odpowiedni wpływ na swych mandataryuszy i skłonić ich do zajęcia wyraźnej pozycyi: z prawicą lub lewicą, ale jasno i wyraźnie. Jeżeli przedstawiciele gub. małorossyjskich i południowych wrócą w jesieni do Rady państwa z silniejszymi i jaśniejszymi poglądami na swą dalszą działalność w pałacu Taurydzkim, to wtedy i czwarta Duma może wiele na tem zyskać. Jeżeli zaś wszystko zostanie po dawnemu, to niechaj odezwą się ci, którzy pragnęliby, aby i w przyszłości Duma pracowała po dawnemu".

Pytanie tylko — czy październikowcy usłuchają rad prof. Bogdanowa?

*

Niedawno temu, jak wiadomo, grupa prawicowa w Dumie złożyła wniosek o wprowadzeniu kary cielesnej dla walki z chuligaństwem. Obecnie dzienniki rossyjskie donoszą, że odpowiedni projekt opracowało również i ministerstwo sprawiedliwości. Sprawy o chuligaństwo rozważać będą sędziowie pokoju w trybie przyśpieszonym, a kary wynosić będą od 2 tygodni do 6 miesięcy aresztu. Zdaniem dziennika petersburskiego *Dień* najbardziej zasługują na uwagę artykuły nowowprowadzane do ustawy o karach, wymierzanych przez sędziów pokoju.

„Jeden z tych artykułów, czytamy, ustanawia kary za włóczęgostwo (prazdnoszatanie), t. j. za „uchylanie się od znalezienia sobie pracy", jeżeli winny „niema określonych środków do życia oraz miejsca zamieszkania". Postanowienie to jest nadzwyczaj doniosłe. Oczywiście ministerstwo poszło w tym wypadku za przykładem archaicznych prawodawstw zachodnio-europejskich, które obecnie jeszcze znają poważne kary za „włóczęgostwo". Tam jednak obok tych surowych kar znajduje się harmonijny i szeroko rozgałęziony system dobroczynności miejscowej i państwowej, zorganizowanej przez potężne środowiska samorządu świeckiego i religijnego. Korzystanie z jej usług było obowiązkowe dla wszystkich „włóczęgów", i tylko to stosowanie usprawiedliwiło te ciężkie kary, jakie istniały w swoim czasie za włóczęgostwo. Niczego podobnego niema w Rossyi. Ani państwo, ani Kościół, ani samorząd miejski, ani przytłumiona inicyatywa społeczna nie może zapewnić bezdomnej ofierze ani pracy, ani przytułku, ani nawet wprost noclegu.

„Drugą inowacyą jest kara „za samowolne wtargnięcie do cudzego mieszkania lub innego pomieszczenia lub ogrodzonego miejsca". Tutaj od pierwszego wrażenia widzimy jakgdyby dwa motywy z dwóch zupełnie różnych oper. Jedna opera — konstytucyjno-prawna — nietykalność mieszkania, a druga agrarno-szlachecka — niszczenie zasiewów i t. d. Pierwszy motyw w naszych warunkach brzmi wprost humorystycznie: wtargnięcie do cudzego mieszkania — przecież to jest zjawisko, które zbyt silnie zakorzeniło się w naszych stosunkach, aby można było je wytępić, walcząc z chuligaństwem. Co do motywu agrarnego zaś, to należałoby nazwać rzeczy wprost po imieniu".

Projekt cały, zdaniem *Dnia*, jest produktem trwogi socyalnej, i jako taki zupełnie nie odpowiada celowi, dla którego jest przeznaczony.

*

W korespondencyi z Dalekiego Wschodu *Russkaja Molwa* wykazuje do czego doprowadziła nacyonalizacya tych kresów.

„Dla wzmocnienia nacyonalizacyi kresów wschodnich zniesiono 50-wiorstową strefę ulgową i rozpoczęto budowę kolei Amurskiej, która miała utrwalić kolonizacyę rossyjską nad Amurem. Skutki tych zarządzeń były bardzo opłakane. Przedewszystkiem przez zniesienie 50-wiorstowej strefy życiu ekonomicznemu ludności rossyjskiej kraju Nadamurskiego i Zabajkalskiego zadano cios ciężki, który niewątpliwie na długo powstrzyma tutaj i kolonizacyę i dalszy rozwój. W swoim czasie to zarządzenie państwowe tak zostało powitane na kresach wschodnich. Posypały się prośby, wykazujące, że zarządzenie to grozi ruiną pod względem ekonomicznym".

Nie lepiej jest i z kolonizacyą rossyjską.

„Kolej Amurska, która pochłonęła już niemało milionów i ustawicznie grozi nowymi milionami, nie wzmocniła kolonizacyi. Wszystko ograniczyło się do podróży na Daleki Wschód i powrotu mas robotniczych, ponieważ cała ta historya miała tylko jeden cel — przerzucić z nad Uralu jak można najwięcej rąk roboczych. W jakiem zaś położeniu znajdą się tutaj te ręce robocze, czy zdołają się przyzwyczaić do warunków miejscowych, o tem nikt nie pomyślał. Lecz operując sztucznie wytworzonemi cyframi robotników rossyjskich, stworzono „żółtą" kwestyę, ogłaszając krucyatę przeciwko „żółtej" pracy. I który to już rok praca „żółta" jest prześladowana i rugowana".

Wynikiem zaś tego wszystkiego jest zaostrzenie się przesilenia roboczego.

„Ciężkie miejscowe warunki pracy i ogromna ich eksploatacya, system dowolnego obliczania zarobku, niepłacenie — wszystko to zmusza robotników do ucieczki nawet w środku sezonu. Uciekają nietylko napowrót do Rossyi, ale i zagranicę — do Argentyny, Australii, Ameryki i na wyspy Hawajskie. Najwymowniej wszakże bezpodstawność planów nacyonalistycznych podkreśla fakt następujący: Gdy znaczna część robotników rossyjskich błąka się po miastach i wioskach Dalekiego Wschodu w poszukiwaniu pracy, z Rossyi wysyłają na Daleki Wschód zapotrzebowania na „żółtą" pracę".

Położenie międzynarodowe.

Reunion ambasadorów.

Biuro Reutera donosi: Ambasadorowie zeszli się wczoraj na naradę, która trwała trzy godziny.

Dalsze obrady odroczono do piątku. Jeszcze jedno posiedzenie ambasadorowie odbędą w poniedziałek.

Wczoraj zajmowano się sprawą wysp Egejskich i południową granicą Albanii; nie doprowadzono atoli do porozumienia. Radzono nad projektem Greya, aby wysłać międzynarodową komisyę celem ustalenia granicy od Epiru. Grecya na to się zgodziła; nadto Grecya pragnie, aby na terytoryach spornych plebiscyt rozstrzygał o tem, gdzie ludność tych terytoryów chce należeć.

Konferencya bukareszteńska.

Onegdaj i wczoraj odbywały się rokowania poszczególnych delegacyj między sobą, ale nie doprowadziły one do większego zbliżenia się między sprzymierzeńcami a Bułgarami tak, aby choć w ogólnych zarysach mogło nastąpić wytyczenie granic. Grecy cofnęli swe żądania po rzekę Mesta, Serbowie do działu wód Strumicy i Bregalnicy, jednakże nie zadowoliło to Bułgarów, którzy ustąpili o tyle, że cofnęli granicę pierwotną na zachód od Wardar i na południe od Dojran. Podtrzymują oni swe pretensye do zatoki Orfano i Kavalli wraz z okolicą.

Na wczorajszej konferencyi pokojowej prez. Majorescu wystosował do wszystkich delegatów apel, aby wzajemne rokowania szybko ukończyli tak, by na jutrzejszem posiedzeniu konferencya mogła zająć się już konkretnemi sprawami i by przed upływem przedłużonego zawieszenia broni pokój mógł być podpisany. Następne posiedzenie konferencyi dziś o godz. 4 po południu.

Dziś przed południem Majorescu konferował z przewodniczącymi poszczególnych misyj.

W wiedeńskich kołach polityków bałkańskich panuje przekonanie, że Bułgarya będzie zmuszona zawrzeć pokój, gdyż w przeciwnym razie utraciłaby zupełnie poparcie Rumunii.

Biuro Reutera donosi z Konstantynopola, że w kołach politycznych obiegają pogłoski o możliwości porozumienia między Turcyą, Bułgaryą i Rumunią na podstawie autonomii Macedonii. Takie zrzeszenie byłoby dostatecznie silne, ażeby ukrócić żądania Greków i Serbów, tembardziej, że spotkałoby się z poparciem mocarstw. Wiadomość tę jednak uważają z innej strony za przedwczesną.

Do *Frankf. Ztg.* donoszą z Bukaresztu: Minister Tonczew oświadczył, że porozumienie będzie osiągnięte do piątku. Na konferencyi międzynarodowej musi się rozstrzygnąć los Bułgaryi, a prawdopodobnie także i uchwały bukareszteńskie co do Grecyi i Serbii ulegną zmianie. Gdyby Serbia była rzeczywiście zwyciężyła — miał powiedzieć Tonczew — natenczas my nie bylibyśmy tak uparci. W każdym razie nie możemy przyjąć rzeki Strumy jako granicy.

Sprawa Kavalli.

Berliński korespondent *N. Fr. Presse*, donosi, że wedle informacyj, jakie otrzymał z berlińskich kół dyplomatycznych, ma w sprawie Kavalli nastąpić porozumienie w duchu żądań greckich. Koła te zaprzeczają stanowczo doniesieniu, jakoby Kavalla stała się przyczyną rozdziału mocarstw na dwie grupy.

Także paryskie koła dyplomatyczne są przekonane, że Bułgarzy odstąpią od żądania Kavalli, a z pewnością żadne z mocarstw przeciw temu nie zaoponuje.

Z Konstantynopola nadchodzi wiadomość, że Bułgarya zamierza w kwestyi Kavalli założyć stanowczy protest i odwołać się do ostatecznego rozstrzygnięcia konferencyi międzynarodowej mocarstw.

Losy dr. Danewa.

Wiadomość o uwięzieniu b. prezydenta ministrów bułgarskich dr. Danewa dotychczas nie została potwierdzona. W kołach politycznych powątpiewają o prawdziwości tego doniesienia przedewszystkiem z tego powodu, że rząd bułgarski obecnie musi szukać poparcia u poszczególnych stronnictw i ich przywódców, powtóre, że dr. Danew jest posłem, nie może więc być bez zezwolenia Sobrania uwięziony. Twierdzenie, jakoby Danew był pierwszą ofiarą rozgoryczenia, pa-

---

60)

SPRAWA ROYAT.

(Pierre Dax. L'affaire de Royat).

CZĘŚĆ DRUGA.

I.

Fałszywa matka.

(Ciąg dalszy).

Zagłębiona w powozie, który ją unosił, już się cieszyła na myśl o udaniu się zamiarów, które zamierzała.

O tem wszystkiem marzyć by się nawet nie ośmieliła, lecz okoliczności rękę jej podały, więc czemużby z nich skorzystać nie miała?

Błysk zadowolenia w źrenicy jej się ukazał. To czego pragnęła, co sobie wymyśliła, nie udało się i nagle, niespodziewane okoliczności się nastręczyły.

Przepowiednie Stelli Verona na myśl jej przyszły. Zaśmiała się.

Czy ta kobieta była w stanie czytać w przyszłości? A przecież, gdy się jej radziła, okoliczności, bez jej wiedzy, już się okazały na jej korzyść... Jak to wytłumaczyć, że zachowywała milczenie o najbliższych wypadkach, przepowiadając tylko to, co miało się stać w dalekiej przyszłości?

— Byłam naiwną, udając się do tej kobiety — powiedziała sobie pani Farjeol — tem gorzej.

Córeczka jej znajdowała się od tygodnia u znajomej w Wersalu.

Wszystko jak najlepiej się składało.

Minęły już ciężkie czasy. Minęły walki bezowocne. Teraz, tryumf nastąpi.

W trzy kwadranse później pani Farjeol przybyła do siebie.

Zaciemniła mieszkanie spuszczając story i firanki, jak gdyby się obawiała niedyskretnych spojrzeń.

W pokoju sąsiadującym z jej pokojem przygotowała łóżko i przeglądnęła flakony w gabinecie tualetowym, wybrała sobie niektóre.

Do torby podróżnej spakowała trochę bielizny. Czy będzie mogła wrócić natychmiast do domu? może będzie musiała gdzieś się zatrzymać? Nic jeszcze nie wiedziała.

W przedpokoju na stoliku, postawiła świecę i zapałki.

Pozostawało jej tylko odejść i znaleźć stosowną chwilę, aby wrócić, nie zauważona przez stróżkę.

Zamknęła walizkę na klucz i spojrzała na zegar.

Wpół do siódmej!

W sklepie, miano jej wydać skrzynkę dopiero o ósmej. Co ma zrobić z resztą czasu? Lepiej poczekać w domu, jak w pracowni stolarza.

Myślała o ponurej robocie, którą wykonać miała, o życiu, które sobie urządzi według własnego upodobania, starając się zabezpieczyć od poszukiwań Farjeola... a w owej przewidywanej przyszłości, żadnej ciemnej strony! urzeczywistnienie wszystkich marzeń, wewnętrzne zadowolenie, że jest silniejsza nawet od Farjeola!...

Na tę myśl oblicze jej, zwykle tak spokojne, skrzywiło się ironicznym uśmiechem. Doznawała uczucia radości...

Minuty wiekami jej się wydawały: pragnęłaby już zacząć działać, aby prędzej dojść do celu.

Znowu spojrzała na zegarek. Dopiero siódma!

Gorączka podróży ją przejęła. Nie mogła usiedzieć na miejscu. Chodziła, gotowa do wyjścia w kapeluszu i rękawiczkach, od drzwi do okna w swoim pokoju i od okna do drzwi.

Nigdy jeszcze godzina nie wydawała jej się tak długa.

Wyszła nareszcie, wzięła fiakra i dała mu adres sklepu przy ulicy Vaugirard.

Z początku, gdy jechała mijając różne miejsca, pragnienie dostania się co prędzej na ulicę Notre-Dame-des-Champs pozostawało zawsze równie gwałtowne, ale skoro przejechała Sekwanę, strach jakiś dziwny ją przejął, serce ścisnęło się obawą.

Czy łatwo jej przyjdzie wykonać swoje ponure zamiary?

W jaki sposób przezwyciężyć przeszkodę, gdy tą przeszkodą jest Solange?

Czoło jej się zmarszczyło, brwi zeszły się nad czołem, a usta się zacisnęły.

„Nie cofnę się, myślała. Za każdą cenę muszę dojść do celu. W razie oporu użyję sił".

Siły?

Kobieta przeciw drugiej kobiecie?

Niestety! nie chodziło tu o walkę na pięści, w której słabsza musiałaby się uznać za pokonaną,

Zajechała przed sklep. Skrzynka była gotowa.

Pani Farjeol kazała ją wsunąć do powozu, a skoro ją tam ustawiono, owinęła ją w przygotowane na ten cel sukno i zawiązała w paski, co ułatwiło przeniesienie skrzynki do mieszkania przy ulicy Notre-Dame-des-Champs, gdzieśmy ją już przedtem widzieli.

Wysiadła i zatrzymała fiakra.

Szybko przesunęła jedną rękę pod paski, a drugą podtrzymywała skrzynkę i weszła tak na schody.

Zadzwoniła dwukrotnie, jak było umówione.

Gdy drzwi się otwarły, pani Farjeol stwierdziła, że Solange miała dziwną jakąś minę.

— Co zaszło w czasie jej nieobecności?

Weszła.

Na pytania otrzymała niejasne odpowiedzi i wyrazy bez związku.

Czyżby Solange nagle oszalała?

Pani Farjeol zadała sobie to pytanie sama, nie wiedząc, czy ma się z tego cieszyć czy litować.

— Jakże się miewasz od czasu, kiedy ciebie widziałam? — spytała.

— Ja?... Bardzo dobrze, mam się bardzo dobrze... Moje dziecko spi, proszę nie robić hałasu, proszę spojrzeć, jakie ładne.

Dreszcz przeszedł młodą kobietę. A może jej samej w głowie się pomieszało? może to wszystko, co przedtem tu przeżyła, było tylko zmorą?

Nie śmiała ruszyć się z miejsca.

— Solange — rzekła bardzo cicho — pozwól mi złożyć moje pakunki...

— Tak... pakunki... jak mała się obudzi, pojedziemy, nieprawdaż?

— Pojedziemy — odrzekła pani Farjeol ze ściśniętem gardłem.

Poprzedzana przez Solange, młoda kobieta weszła do pokoju, gdzie leżały zwłoki.

Natychmiast nabrała pewności, że służąca rozum straciła.

Trzy świece paliły się na kominku, a na łóżeczku Solange postawiła klatkę, w której latał kanarek.

(Ciąg dalszy nastąpi).

nującego wśród ludu, nie wytrzymuje krytyki, raczej przyjąćby należało, że z polecenia króla będą w miejscach bezpiecznych umieszczeni ci przywódcy stronnictw, przeciwko którym najbardziej zwraca się opinia ludności.

Z Zurychu donoszą późnym wieczorem, jakoby tam przybył dr. Danew, który zamierza czasy burzliwe przepędzić zagranicą.

Sprawa turecka.

Delegat bułgarski Naczewicz oświadczyć miał wielkiemu wezyrowi imieniem swego rządu, że Bułgarya woli w sprawie Adryanopola bezpośrednie porozumienie z Turcyą, aniżeli miałaby oddać sprawę pośrednictwu mocarstw.

Wedle najnowszych doniesień instrukcye ambasadorów w Konstantynopolu zgadzają się z sobą i dlatego nie odbędzie się wspólne *demarche* u rządu tureckiego. Ambasador rossyjski był wczoraj u wielkiego wezyra i radził mu, aby Turcya opuściła Adryanopol, a w zamian za to uzyska sprostowanie linii granicznej Enos Midia i inne rekompensaty. Wielki wezyr dał odpowiedź odmowną. Wielki wezyr oświadczył, że Turcya nie może opuścić Adryanopola.

Kierownik ambasady angielskiej był również u wielkiego wezyra i odbył z nim dłuższą konferencyę.

Tanin podaje, że generalissimus turecki Izzet-pasza oświadczył deputacyi przybyłej z Adryanopola: Imieniem swojem i moich kolegów zapewniam panów, że terytoryum tego nie oddamy. Jeśli ktoś chce je nam zabrać, niechaj przyjdzie i weźmie.

Do Konstantynopola przybyli delegaci francuscy i angielscy do międzynarodowej konferencyi, która w myśl traktatu londyńskiego ma wyznaczyć granicę turecko-bułgarską. Wobec tego, że Niemcy, Rossya i Włochy delegowały do tej komisyi swych *attachés* wojskowych w Konstantynopolu, komisya jest więc zebrana w Konstantynopolu w komplecie.

Żądania Albańczyków.

Wiedeńska *Zeit* ogłosiła świeżo wywiad z księdzem katolickim Kaciorri z Durazzo, który był poprzednio wiceprezydentem tymczasowego rządu albańskiego, a bawi od niedawna w Wiedniu, celem zasięgnięcia porady lekarskiej.

Ks. M. Kaciorri oświadczył przedewszystkiem, że w wilajetach Kossowo i Monastyr, które obecnie zabiera Serbia, mieszka przeszło półtora miliona Albańczyków. Ci Albańczycy w ten sposób dostają się pod panowanie serbskie. Jest to stan, z którym Albańczycy nie pogodzą się nigdy. Jeszcze gorzej przedstawia się kwestya uregulowania granicy od strony Czarnogóry. Gdy Czarnogórcy w obecnej wojnie bałkańskiej wezwali Malisorów na pomoc przeciwko Turkom, zrobili to pod pozorem, że chcą wywalczyć dla Malisorów wolność i zrzucić z nich jarzmo tureckie. Król Mikołaj osobiście dał Malisorom tę obietnicę. Tymczasem teraz Malisorzy widzą, że ich oszukano i że Czarnogórcy nadużyli ich pomocy na własne cele. Malisorzy przysięgli sobie jak jeden mąż zerwać się do broni przeciwko Czarnogórze. Malisorzy w Skutari założyli już protest piśmienny przeciwko ustanowionemu uregulowaniu granicy i wręczyli ten protest wielkim mocarstwom za pośrednictwem komendanta eskadry międzynarodowej w Skutari, admirała angielskiego Burneya. Malisorzy walczyli w imię niepodległości Albanii. Nigdy przecież nie chcieli dostać się pod panowanie Czarnogóry. Pomiędzy Malisorami i Czarnogórcami, jak wogóle pomiędzy Malisorami i Słowianami prawosławnymi, niema żadnych węzłów pokrewieństwa. Niema też nadziei, ażeby możliwe było zbliżenie. Historya uczy, że Malisorzy katoliccy daleko bardziej cierpieli pod panowaniem prawosławnych Słowian, aniżeli pod panowaniem tureckiem. Nie ulega tedy wątpliwości, że pomiędzy Malisorami i Czarnogórcami przyjdzie do wojny.

W Albanii sądzono, że państwa europejskie są lepiej poinformowane o granicach Albanii, aniżeli stało się to już faktem na konferencyi ambasadorów w Londynie. Najboleśniej dotyka Albańczyków uregulowanie granicy od strony Grecyi. Cały szereg miast czysto-albańskich ma się dostać pod panowanie greckie. Czamuria pod Prevezą, Ginokastra, Konica, Korcza, wszystko to są miasta zamieszkane niemal wyłącznie przez Albańczyków, a mimo to mają przypaść Grecyi. Albania nie może spokojnie na to pozwolić.

Ks. Kaciorri nie przypuszcza, by Albańczycy pod panowaniem Serbów i Greków zechcieli zachować się spokojnie. Konferencya londyńska zamiast uspokoić, rozniecila — jego zdaniem — raczej nowy pożar na Bałkanie.

Przyczyny klęski Bułgarów.

Jeden z wybitnych przedstawicieli Bułgaryi, pytany o przyczyny klęski, jaka spotkała jego ojczyznę, zaznaczył, że attachés bułgarscy przy serbskiej i greckiej armii przed i po Kumanowie, przed i po Janinie nadsyłali wciąż raporty, tak się kończące: „Nie postąpcie z naszemi relacyami tak, jak Napoleon III. z relacyą pułk. Stoffla. Napoleon nie chciał mu wierzyć, że Prusacy całą swą siłą nań się rzucą, że są potężni i niebezpieczni. My wam powiadamy, Serbowie i Grecy mają dobre wojska, dobrze bili się przeciw Turkom i każdy pożałuje, kto ich będzie lekceważył“. Niestety tych głosów nie słuchano.

Lecz kto ich nie słuchał? Sztab generalny, czy naczelna komenda armii? Nie! Główne kierownictwo armii spoczywało w ręku gen. Sawowa i szefa sztabu gen. Ficzewa. Obaj ci ludzie zimni i trzeźwi i jakby stworzeni na to, by nie podlegać błędom. Żadne zwycięstwo nie skłoniło ich do niedbalstwa i lekceważenia przeciwnika. Pozytywnie wiadomo, że generałowie ci uważali za szaleństwo podejmować wojnę w tych warunkach, w jakich ona rozpoczętą została i w dodatku jej wynik uważać za pewny. — Pozytywnie wiadomo, że posiedzenia Rady ministrów w tej sprawie były niezwykle burzliwe i że Sawow z całym naciskiem podnosił, iż armia bułgarska przeżyła straszną zimę, że już dziewiąty miesiąc wówczas była w polu, że stoczyła walki, w których 50.000 ludzi padło, gdy Serbowie i Grecy mieli czas i sposobność wypocząć. Dlatego też Sawow w sposób stanowczy oświadczał, że skoro już inaczej nie można i wojnę nową rozpocząć trzeba, musi się ją wszcząć jak najprędzej i całą uderzyć siłą — i nie wolno sądzić, że Serbowie i Grecy są niedołęgami, którzy będą tylko jęczeć i skarżyć się, gdy się na nich zaledwie jednem skrzydłem natrze.

Tak oświadczył Sawow, a po nim Ficzew; nie słuchano ich wtedy. Zdanie Sawowa było: albo natychmiastowa prawdziwa wojna, przeprowadzona całemi siłami, albo natychmiastowy, prawdziwy, zupełny pokój. Wojna prowadzona połową sił jest zupełną ruiną. Dlatego to Sawow ciągle się pytał, jak układają się stosunki z Rumunią i dlatego złożył dowództwo, gdy odpowiedź Danewa na to pytanie wypadła niejasno i gdy nie widział możności rzucić całej armii przeciw Serbom i Grekom.

Danew wręczył wówczas buławę Radkowi Dimitriewowi, zwycięscy z pod Kirkkilisse, Lülle Burgas i Czorlu. I jest charakterystyczne, że w kraju ani jeden głos nie podniósł się przeciw temu generałowi, nikt odpowiedzialności za klęski doznane nań nie zwala. Bo wszyscy wiedzą, że gdy obejmował dowództwo, żądał od Danewa stanowczo, by zapewnił mu spokój na tyłach ze strony rumuńskiej i spokój na południu, od strony Turcyi. Dimitriew, tak jak Sawow, chciał mieć całą armię do dyspozycyi — Danew mu to przyrzekł i dlatego Dimitriew przyjął dowództwo. Dimitriew, który wtedy wprost z linii Czataldży przyjechał, nie wiedział, że premierowi bułgarskiemu wierzyć nie można, że dyplomacya przegrała wojnę, zanim żołnierz bułgarski szablę z pochwy wyciągnął.

Londyn. Pomiędzy Rumunią a Serbią mają się toczyć rokowania w sprawie traktatu handlowego. Mianowicie koło Turn-Severin ma być na Dunaju zbudowany most kolejowy, przez który pociągi rumuńskie szłyby wprost do Serbii, a przez Serbię do Adryatyku.

Sofia. Poseł austro-węgierski hr. Tarnowski ofiarował 2000 franków na rzecz zbiegów bułgarskich z Macedonii.

Lublana. Dziennik *Slovenski Narod* donosi, że wiceprezydent Izby poselskiej Pogacznik rozpoczął podróż informacyjną po Albanii.

Saloniki. Od wczoraj przywrócono połączenie kolejowe z zagranicą przy przesiadaniu się na stacyi Gumendże, położonej na granicy serbsko-greckiej.

KRONIKA.

Lwów, 6 sierpnia.

Kalendarz.

Czwartek (7 sierpnia):

Kajetana. — Domosława. — Uspenie św. Anny.

Wschód słońca o godzinie 4·3 rano, zachód słońca o godzinie 6·55 po południu.

Temperatura. O godzinie 12 w południe + 27 stopni Cel.

— **Akcya zapomogowa w Galicyi.** Niektóre pisma galicyjskie podały wiadomość, że Rząd zalikwidował c. k. Namiestnictwu we Lwowie kwotę 800.000 kor. jako zaliczkę na rozpoczęcie akcyi zapomogowej z powodu klęsk elementarnych, w takiej formie, jak gdyby tem samem akcya ta była już wyczerpana. Jesteśmy upoważnieni do stwierdzenia, że takie przedstawienie rzeczy nie odpowiada faktom. Przedewszystkiem zaznaczyć należy, że do końca lipca na ten cel już przeznaczono okrągło 1,900.000 kor., a z tej kwoty była do dyspozycyi jeszcze pokaźna reszta. Gdy te kwoty były na wyczerpaniu, natychmiast zalikwidowano JE. P. Namiestnikowi dalszą zaliczkę, przy zatwierdzeniu w zasadzie programu dalszej akcyi, jaki przedłożył JE. P. Namiestnik. Z chwilą gdy i kwota, ostatnio wyznaczona, będzie obrócona na cel, do jakiego jest przeznaczona, dalsze środki pieniężne zostaną oddane do rozporządzenia celem przeprowadzenia akcyi zapomogowej. Jasną jest rzeczą, że pomoc Rządu tem ostatniem zarządzeniem nie jest jeszcze zamknięta i że Rząd uwzględniając doniosłość szkód elementarnych, i nadal w odpowiedni sposób wystąpi z akcyą pomocniczą.

— **Mianowania i przeniesienia na kolejach państwowych.** P. Minister kolei żelaznych zamianował Józefa Dymnickiego, inspektora i naczelnika ogrzewalni w Żywcu, naczelnikiem kierownictwa warsztatów w Przemyślu.

Przeniesieni: Mieczysław Dąbrowski, st. oficyał i kasyer stacyjny w Żywcu, w tym samym charakterze do urzędu ruchu w Rzeszowie, Aleksander Nosek, asystent z urzędu ruchu w Bochni, do urzędu ruchu w Podgórzu-Płaszowie, Jan Sosin, asystent z urzędu stacyjnego w Bierzanowie, do urzędu ruchu w Bochni, Filip Klein, asystent z urzędu ruchu w Skawinie, do Bierzanowa, Wilhelm Ogrodnik, asystent z Słotwiny-Brzeska, do urzędu ruchu w Czerniowcach, Włodzimierz Słoniewski z Bogumiłowiec, do Słotwiny-Brzeska.

Ukończeni słuchacze kursu kolejowego we Lwowie, Abrah. Dawid Glanz i Mendel Schwarz zamianowani aspirantami dla Hadikfalwy, a Maryan Sylwester Konarski dla Chodorowa.

— **Z kolei.** Od 4 b. m. zaprowadzono oprócz kursujących już na części szlaku Nowy Zagórz-Olszanica pociągów dziennych nr. 1217, 1224, 1215 i 1238 także i po drugiej stronie przerwy pomiędzy stacyami Ustrzyki i Chyrów ruch osobowy. Na czas tej przeszkody będą jednak kursowały na tej ostatniej części szlaku tylko pociągi dzienne nr. 1218, 1217, 1224 i 1215. Część szlaku Ustrzyki-Olszanica jest nadal dla ruchu zamknięta.

— **Z Tow. dla gospodarczego wykształcenia kobiet.** Informacyj w sprawie szkół i kursów gospodarczych, oraz przyjęcia uczenic do szkoły gospodyń w Tłumaczu i seminaryum gospodarczego w Snopkowie, udziela sekretaryat Towarzystwa gospodarczego wykształcenia kobiet w lokalu Związku Ziemianek, ul. Bourlarda 5 (boczna Batorego), codziennie z wyjątkiem niedziel od 11 do 12 w południe.

— **Ze sztuki.** Trwająca obecnie w salonach Tow. przyj. sztuk pięknych we Lwowie, wystawa Futurystów, Kubistów i zbiorowa Pillatiego zostanie nieodwołalnie zamknięta w niedzielę dnia 10 b. m.

— **Ślub.** W domu posła Edmunda i Kazimiery z Wolińskich Kiedlów odbyło się w sobotę wesele córki ich, p. Stefanii z p. Eugeniuszem Wrońskim, tutejszym kupcem i właścicielem realności, a synem znanych przemysłowców Bolesławów Wrońskich.

— **Ruch chorych w Kasie chorych** król. stoł. miasta Lwowa za miesiąc czerwiec 1913 r. Ogółem zgłosiło się chorych 2914 osób. Z tego uznano za niezdolnych do pracy 672 osób, z niezdolnych do pracy było chorych obłożnie 153, nieobłożnie 519 osób. Ogółem suma dni leczenia 10.964. Zasiłków udzielono ogółem 16,677·68. Rozdzielono chorym wina 7 litrów, wody mineralnej 1452 flaszek, kąpieli 555. W szpitalu leczono w tym czasie 39 osób. Zmarło członków Kasy 7.

— **Teatr Turskiego na prowincyi.** Stefan Turski, autor „Krowoderskich zuchów“ wystawi w Krakowie, a następnie na prowincyi, dwie swoje nowe krotochwile p. t. „Wojna z babami“ i „Konkury Antka“.

„Wojna z babami“ jest dalszym ciągiem „Krowoderskich zuchów“. W dowcipnych scenach pełnych humoru, ścierają się w swoich zapatrywaniach osławione „Gzymsiki“ z miejskiemi paniami.

„Konkury Antka“, dawniej napisane, są ciętą satyrą na donżuaneryę miejskich paniczów. Obecnie autor kompletuje personal artystyczny, w skład którego wejdą ulubieńcy publiczności krakowskiej z teatru „Premier“. Tournée po Galicyi potrwa dwa miesiące. Wyjazd nastąpi w pierwszych dniach września.

— **Lwowskie Towarzystwo ogrodników** odbyło wycieczkę naukową celem zwiedzenia ogrodu i szklarń szkoły ogrodniczej w Wulce Kapitańskiej za rogatką Zamarstynowską. Wycieczka złożona z lwowskich ogrodników w liczbie 28, została bardzo uprzejmie przyjęta przez dyrektora szkoły p. W. Nowaka, który oprowadzał uczestników po 40-morg. terenie szkoły oraz budynkach szklarniowych.

— **W Rapperswilu,** w poniedziałek przy dostatecznym udziale członków rozpoczęły się obrady dorocznego zjazdu zarządu Muzeum w Rapperswilu. Obrady zjazdu poprzedziła dwudniowa praca stałej komisyj. Prof. dr. Mycielski z Krakowa zaprojektował szereg zmian, odnoszących się do przechowywania obrazów, również dr. Korzeniowski zaprojektował kilka zmian odnoszących się do rzadkich rękopisów.

Rada muzealna zatwierdziła wybór p. Konstantego Żmigrodzkiego na stanowisko dyrektora Muzeum narodowego w Rapperswilu.

Dotychczasowy kustosz Muzeum, Włodzimierz Rużycki de Rosenwerth, został na posiedzeniu Rady muzealnej przeniesiony w stan spoczynku. Przyznano mu emeryturę w wysokości 3000 fr. rocznie,

— **Teatr niezależny** we Lwowie ul. Bajki l. 1, stowarzyszenie założone celem rozwoju sztuki dramatycznej, rozpoczyna bezpłatny kurs dykcyi, deklamacyi i gry scenicznej. Sekretaryat Towarzystwa przyjmuje wpisy uczniów i uczenic codziennie w godzinach od 3 do 4 po południu.

△ **Kanał się zawalił** na przestrzeni kilkumetrowej przy ul. Nabielaka l. 22, wskutek ciągłej ulewy.

△ **Kawalerską jazdę** urządził sobie, dorożkarz nr. 153, jadąc ul. Kopernika i przejechał w rezultacie Józefa Jankowskiego. P. Jankowski doznał licznych stłuczeń, na szczęście nie ciężkich.

△ **Ucieczka więźnia.** Wczoraj przedpołudniem z roboty koło rakarni miejskiej zbiegł więzień Ludwik Budulek. Niedługo jednak cieszył się wolnością, gdyż uciekającego spostrzegł plutonowy policyi i przytrzymał go koło mostu na Kleparowie.

△ **Małoletni zbieg.** Jan Sawicki, dozorca więźni, zamieszkały przy ul. Kasztelańskiej liczba 14, zwrócił się do policyi o odszukanie jego syna Mieczysława, ucznia V. kl. gimn., który zbiegł onegdaj z domu. Chłopak liczy lat 17, szatyn średniego wzrostu, był ubrany w mundur studencki i pelerynę.

△ **Amator papieru.** Aresztowano notowanego złodzieja Stefana Sikałę, za kradzież dwóch ryz papieru w drukarni „Prasa“, przy ul. Sokoła l. 4, wartości 20 kor.

△ **„Wdzięczny“ gość.** Dozorca Dmytro Pryzma, zamieszkały przy ul. Jakóba Hermana l. 6, sprowadził do swego mieszkania robotnika Łosia, z którym przez parę godzin wesoło się bawił. Gość odwzajemnił się gospodarzowi w ten sposób, że podczas jego nieobecności skradł mu z mieszkania budzik, popielniczkę srebrną i... szczotkę do butów. Łosia aresztowano w chwili, gdy na ulicy usiłował sprzedać skradzione przedmioty.

△ **Szulerzy.** W tych dniach dzięki zarządzeniu policyi urządzono obławy na szulerów po kawiarniach tutejszych. W trzech kawiarniach wyłapano szulerów na gorącym uczynku, skonfiskowano pieniądze i zanotowano nazwiska grających, którzy wraz z właścicielami kawiarń odpowiadać będą za grę hazardową przed sądem karnym.

△ **Aresztowanie.** Żandarmerya na Bogdanówce poszukiwała od kilku dni ślusarza Bronisława Lisa, podejrzanego o kradzież w fabryce „Merkury“. Wczoraj wpadł wreszcie Lis w ręce kaprala policyi, który w krótkiej drodze oddał go pod opiekę żandarmeryi.

△ **Zgubiono:** p. Anna Greser w przechodzie z Rynku do katedry torebkę damską z czarnego aksamitu, zawierającą portmonetkę z kwotą 30 kor. w banknotach, trochę drobnej monety, książkę do modlenia i drobiazgi; — na pl. Bernardyńskim terminator Maryan Peszko portmonetkę z kwotą 2 kor. 92 hal.; — służąca Aniela Nowicka w katedrze książkę służbową.

△ **Znaleziono:** na ul. Teatralnej pakiet z dwiema sznurówkami; — na ul. Sykstuskiej kluczyki na kółkach; — na ul. Zyblikiewicza książkę w języku francuskim; — na ul. Janowskiej czarny parasol damski.

△ **Pożar.** Dzisiaj o godz. 3 rano wybuchł ogień w warstacie wyrobów metalowych Adama Kuczyńskiego przy ul. Krakowskiej l. 8. Wiele rzeczy, szczególnie monstrancye i kielichy kościelne, uległy częściowemu zniszczeniu. Pożar ugasiła straż pożarna. Szkoda znaczna.

△ **Kronika policyjna.** Policya aresztowała niejakiego Józefa Czerwonkę, który ukradł worek z owsem w cyrku Kludzkyego.

Notowanego „kieszonkowca“ Jana Dąbrowskiego przyłapano na gorącym uczynku w chwili, kiedy jakiejś pani wyciągał pulares z torebki ręcznej i oddano w ręce policyi.

† **Dr. Józef Gostyński,** długoletni zasłużony dyrektor i inicyator fundacyi im. Antoniego i Waleryi Bilińskich, zmarł w Tatarowie. Pogrzeb z głównego dworca kolei państw. we czwartek 7 b. m. o 3-ciej po południu.

— **Szkarlatyna w Galicyi w r. 1910.** Do chorób, które najczęściej nawiedzają Galicyę, a w niektórych okolicach należą do stałych epidemij, zalicza się przedewszystkiem szkarlatyna. W r. 1910 było w Galicyi 10.725 wypadków szkarlatyny, zakończonych śmiercią, czyli na 100 mieszkańców umierało 1·35 na tę chorobę, podczas gdy procent ten dla całej Austryi wynosi 0·49. Jeżeli zważymy, że ogółem w roku 1910 umarło 13.765 osób w całej Austryi, z czego w Galicyi 10.725 (77·9 prc.), to dopiero rzuca się nam w oczy, jak w straszny sposób szerzy się u nas ta groźna choroba, jeśli na resztę krajów koronnych wypadnie tylko 30·40 prc. skonów skutkiem szkarlatyny. Przeciętnie umierało w dziesięcioleciu każdego roku 8735 osób na tę groźną epidemię. Największą śmiertelność wykazują powiaty: Sambor (549), Rzeszów (449), Łańcut (372), Przemyśl (324), Rohatyn (320), Brzeża-

ny (319), Jarosław (297), Skałat (281) i Brody (230), najmniejszą zaś powiaty: podgórski (8), limanowski (17), oświęcimski (18), bohorodczański (18), ropczycki (21), wielicki (23) i peczeniżyński (26).

Z kolei drugą chorobą epidemiczną, zabierającą najwięcej ofiar, jest odra. Skutkiem niej umarło w całej Austryi 1910 roku 10.079 osób, z czego na Galicyę przypada 6.410, czyli 63·6 prc.

— **Wypadek przy pracy.** Wczoraj po południu przy robotach kanalizacyjnych na placu Maryackim w Krakowie zawaliła się jedna ze ścian głębokiego wykopu i zasypała jednego z robotników, którego wydobyto z połamanemi żebrami. Inni robotnicy wczas zdołali umknąć. Ponieważ brakowało jeszcze jednego robotnika, sądzono, że został zasypany i szukano go do wieczora, tymczasem pokazało się, że tenże z przestrachu czy z figlów udał się do domu, nie uprzedziwszy o tem nikogo.

— **Pieszo z Krakowa do Poznania.** W *Kuryerze Poznańskim* czytamy: Dwóch akademików z Krakowa, w celu dokładnego poznania okolic polskich i życia ludu naszego, postanowiło zwiedzić ziemie polskie pieszo. Są nimi uczeń Akademii sztuk pięknych p. Nowosław Sławiński i słuchacz praw p. Tadeusz Saloni. Z Krakowa wyruszyli 15 lipca: idąc przez Oświęcim, Gliwice, Wrocław, Krotoszyn, zwiedzili po drodze Gołuchów pod Pleszowem i Rogalin. W Poznaniu bawią od czterech dni. Jutro wyruszają w dalszą drogę na Gniezno, Inowrocław, Kruszwicę, Toruń do Grudziądza i Gdańska w celu zwiedzania ziemi kaszubskiej. Ztamtąd zamierzają udać się do Warszawy i przez Częstochowę z powrotem do Krakowa.

— **Pokąsani przez wściekłe psy.** W tych dniach przywieziono do Krakowa do zakładu dr Bujwida kilkanaście osób pokąsanych przez wściekłego psa. Ofiary pochodzą z Sokala, gdzie we czwartek dnia 31 lipca ukazały się dwa wściekłe psy, które wzbudziły w mieście niesłychane przerażenie.

— **Śmierć w sianie.** W Lisowie, w pow. olkuskim, zdarzył się niezwykły wypadek. Mianowicie do Lisowa przybyli na letnisko p. Gonczakiewiczowie i zaraz na pierwszą noc G. z dwoma synami poszedł spać do stodoły, napełnionej świeżem sianem. Gdy rano G. z synami nie budzili się długo, pani Gon. zaniepokojona udała się do stodoły, gdzie stwierdziła z przerażeniem, że mąż z dziećmi zostali odurzeni silnym zapachem siana. Ojca uratowano, lecz synów 12- i 14-letniego nie zdołano do życia przywrócić.

— **Obłąkany astrolog.** W Szegedynie oddano do Zakładu dla obłąkanych niejakiego Ludwika Derczenyi'ego, kapitana piechoty w służbie czynnej. Derczenyi zajmował się z zamiłowaniem studyami astrologicznemi i astronomicznemi. Świeżo wydał broszurę, w której udowadniał, że księżyc w rzeczywistości ma kształt... melona, a wielka niedźwiedzica składa się z 8 gwiazd. W ostatnich czasach począł po ulicach wygłaszać kazania, iż z gwiazd wyczytał, że zbliża się koniec świata. Poprzednie rozprawy astronomiczne Derczenyi'ego są bardzo rozumne i spotkały się z uznaniem zawodowych astronomów.

Kronika prowincyonalna.

§ Obrady górników. W dniu 3 b. m. odbyło się w Zakopanem pod przewodnictwem dyrektora J. A. Surzyckiego nadzwyczajne posiedzenie delegacyi górników i hutników polskich, poświęcone dyskusyi nad memoryałem dla Wydziału krajowego o stosunkach w krakowskiem zagłębiu węglowem i akcyi kraju na polu kopalnictwa węglowego. Memoryał, którego opracowania podjęła się delegacya na życzenie Wydziału krajowego, przygotował wybrany z łona delegacyi komitet, w skład którego wchodzili pp.: dr. Benis, inż. Drobniak, dr. Schimitzek, dyr. Surzycki i poseł Zarański. Po przeprowadzeniu obszernej dyskusyi, w której brali udział wszyscy na posiedzeniu obecni członkowie delegacyi, uchwalono jednogłośnie treść memoryału, który już w najbliższych dniach zostanie przesłany do Wydziału krajowego.

Memoryał zawiera krótki geologiczno-górniczy opis zagłębia i wyjaśnienie, jaką drogą przeszło ono w ręce obce, przeważnie niemieckie, w następnych zaś częściach przedstawia obszernie ekonomiczną i społeczną jego doniosłość pod względem górniczym i przemysłowym, zaś wskazuje środki w jaki sposób je napowrót odzyskać można. Nie omija także memoryał odpowiedzi na pytanie, w jakich warunkach i rozmiarach mogłyby się rentować krajowe przedsiębiorstwa górnicze, tudzież jakich potrzeba na ten cel kapitałów. W memoryale, w którym akcya kraju w dziedzinie kopalnictwa węglowego traktowana jest z zasadniczego stanowiska i w którym nawiązano do poprzednich w tej sprawie uchwał krajowej Komisyi dla spraw przemysłowych, nie pominięto wogóle żadnej kwestyi, złączonej z tą sprawą, wychodząc z założenia, że Wydział krajowy powinien być poinformowany w najdrobniejszych szczegółach o wszystkich stosunkach panujących w zagłębiu.

Do obszernego elaboratu dołączono także mapę poglądową zagłębia według dzisiejszego stanu, tudzież wydaną przez Związek górników i hutników polskich monografię zagłębia i sprawozdanie posła Zarańskiego o znanej noweli górnictwie.

W ten sposób otrzymał Wydział krajowy referat, wypracowany przez fachowe siły i przez powołaną do tego w pierwszej linii zawodową organizacyę, dzięki czemu w najdrobniejszych szczegółach poinformowany został o niebezpieczeństwach grożących zagłębiu. Wyrazić należy nadzieję, że Wydział krajowy, świadom ciążącej na nim wobec kraju odpowiedzialności, podda przedłożone wnioski pod gruntowną ocenę i już w najbliższym czasie zajmie w tej sprawie zdecydowane stanowisko.

§ Zarząd Polskiej Bursy im. Tadeusza Kościuszki w Stanisławowie ogłasza 38 wolnych miejsc po cenie 30 do 35 koron miesięcznie. Synowie włościan z bardzo dobrym postępem mogą być przyjęci za kwotę 28 koron miesięcznie, jeżeli do podania dołączy się świadectwo ubóstwa. Do podania należy dołączyć ostatnie świadectwo szkolne i za 45 halerzy marki na odpowiedź poleconą. Podania wnosić pod adresem: Zarząd Polskiej Bursy im. Tadeusza Kościuszki w Stanisławowie, ul. W. Pola 8.

Kronika zagraniczna.

* Śmierć lotnika. W obozie w Krasnemsiole lotnik Podkarpow spadł wraz z mechanikiem wskutek zepsucia się śmigi. Obaj zginęli na miejscu.

* Aresztowania. Według doniesienia z Moskwy policya tamtejsza wtargnęła do sekretaryatu Związku robotników metalowych „Solidarność" i uwięziła 57 członków Związku, którzy byli tam zgromadzeni. Uwięziono także kasyera stowarzyszenia zecerów.

* Kongres lotników. W Schevening en odbywa się międzynarodowy kongres lotników. Wniosek, postawiony przez Niemców, a domagający się, aby rekord w lotnictwie należał do tej narodowości, której członkiem jest lotnik, zdobywający rekord, został odrzucony. Kongres utrzymał w mocy dotychczasową zasadę, że rekord należy do tego kraju, w którym rozpoczął się lot. — Gdy n. p. Francuz wznosi się do wzlotu w Johannisthalu i zdobywa rekord światowy, to rekord ten należeć będzie do Niemiec. Kongres uchwalił następnie na wniosek lotników niemieckich, aby zdobycie świadectwa na pilota było bardziej utrudnione. Postanowiono, iż dotychczasowy lot egzaminacyjny na 50 metrów już nie wystarcza; lot ten ma wynosić 100 metrów wysokości. Nadto uczeń, poddający się egzaminowi na pilota, odbyć musi na wysokości najmniej 100 metrów lot ślizgający się.

* Ekspedycya polarna Siedowa. Z Archangielska donoszą: Powrócił z Nowej Ziemi parostatek „Olga". O ekspedycyi Siedowa nic pewnego nie wiadomo. W październiku roku ubiegłego koło Ziemi Franciszka Józefa widziano okrążony przez lodowce parostatek Siedowa „Fokę". Okręt wojenny „Bakan" do zatoki krestowskiej nie dopłynął.

Notatki literacko-artystyczne.

Z ruchu wydawniczego. Dr. Władysław Ołtuszewski ogłosił w Warszawie, nakładem księgarni E. Wendego i spółki, dziełko p. t. „Zarys dziejów powszechnych rozumowanych. Próba sęcyologii stosowanej do dziejów. (Tak zwana historya starożytna i wieki średnie)".

Nakładem Towarzystwa naukowego warszawskiego ukazała się praca Edwarda Bogusławskiego: „Dowody autochtonizmu Słowian na przestrzeni zajmowanej przez nich w wiekach średnich". Wypełnia ona tom siódmy cennych wydawnictw warszawskiej placówki naukowej.

Konstantego Prusa dziełko „Józef Lompa, jego życie i prace", w półwiekową rocznicę zgonu znanego działacza, znajdzie wśród światlejszych warstw ludu naszego chętnych czytelników.

Ks. Józef Dziedzic ogłosił rozprawkę p. t. „Żyd we wsi. Z zagadnień przyszłości narodowej". Skład główny w księgarni Zienkowicza i Chęcińskiego we Lwowie.

Na poznanie zasługuje również praca Pawła Gerngrossa: „Beiträge zu einer wirtschaftlichen Theorie des Geldes".

„Swiat Słowiański" zeszyt sierpniowy i wrześniowy, jak i poprzednie bogaty, przyniósł treść bardzo urozmaiconą i aktualną. Zeszyt rozpoczyna praca R. Zawilińskiego p. t. „Stosunki wzajemne Polaków i Słowaków", rzecz istotnie godna sumiennej i uważnej lektury. Z kolei Emund Kołodziejczyk pisze „O słowaczeniu i madiaryzacyi"; dr. Jan Magiera artykuł: „Wobec innych Słowian". Cechę aktualności posiadają jeszcze T. Sałwy „Z kroniki zabiegów na Bałkanie"; drobiazg F. K. „W sprawie neoillirysmu" i przedewszystkiem przegląd prasy słowiańskiej. Retrospektywną jest praca Edmunda Kołodziejczyka: „Ze słowianoznawstwa polskiego XVI. wieku"; z literatury przynosi wreszcie *Świat Słowiański* dokończenie obszerniejszego studyum dr. Tad. Stan. Grabowskiego p. t. „Petar Petrović, dramatyk serbski" i dr. Feliksa Konecznego: „Vrchlický jako tłumacz „Dziadów".

(*zg. s.*) **„Musejonu"**, miesięcznika wychodzącego w Krakowie pod redakcyą L. H. Morstina, ostatnie dwa zeszyty za czerwiec i lipiec, odznaczają się bogactwem literackiej treści. Do wybitniejszych prac, jakie w nich znajdujemy, należą: „Na biegunach twórczości" p. Władysława Günthera; interesujące omówienie teatru Franciszka Curel'a, pisarza dramatycznego francuskiego przez p. Zygmunta Stefańskiego, oraz charakterystyka talentu powieściopisarza rossyjskiego Iwana Gonczarowa przez p. Ludwika Janowskiego; przekład z języka litewskiego, dokonany przez p. J. A. Herbaczewskiego jednoaktowego dramatu „Niewolni ludzie" Widumasa; „Zadania historyka literatury" przez p Tadeusza Sinko; wreszcie kilka utworów wierszowanych, pomiędzy którymi „W Perugii" Edwarda Leszczyńskiego i „Strofy" Wincentego Korab Brzozowskiego zwracają na siebie uwagę głębszemi myślami i formą wykwintną.

Teatr polski w Kijowie przygotowuje już repertuar na sezon jesienny, który przyspiesza ze względu na wystawę. Personal skompletowano zaangażowaniem Heleny Arkawin, K. Tatarkiewicza, Maryi Biskupskiej, Janiny Ordężanki, Maryi Ordężanki, Sachrowskiej, Wrześniowskiej i innych.

Repertuar zapowiada między innemi: „Lilie" Morstina, „Bolesława Śmiałego" Wyspiańskiego, „Sen srebrny Salomei" Słowackiego. Na występy gościnne przybędą: Solska, Wysocka, Lubicz-Sarnowska, Mrozowska, Gasiński, Fertner, Frenkiel i Osterwa.

Muzeum Tatrzańskie.

Zakopane, d. 4 sierpnia.

W dniu wczorajszym odbyło się w Zakopanem założenie kamienia węgielnego pod nowy gmach Muzeum im. dr. Tytusa Chałubińskiego, który stanie w samem sercu Zakopanego, na gruncie od Tow. Tatrzańskiego nabytym.

Tłumy publiczności brały udział w tej ogólnej manifestacyi na cześć nowopowstającej kulturalnej i naukowej placówki w Tatrach — wiadomo bowiem, że w nowym gmachu znajdą pomieszczenie obok zbiorów, wzorowe pracownie przyrodnicze, celem umożliwienia wszechstronnego badania przyrody tatrzańskiej.

Prezes Muzeum Tatrzańskiego dr. Kazimierz Dłuski rozpoczął szereg przemówień. Dzień ten, uświetniony dawno tu niewidzianem słońcem nazwał on „Dniem Weselnym" Muzeum. W krótkich słowach opisał historyę powstania i pierwszych kroków instytucyi, ze czcią wspomniał nazwiska wszystkich zasłużonych dla niej ludzi — wreszcie gorącymi wyrazy nakreślił niezapomnianą sylwetę dr. T. Chałubińskiego, genialnego człowieka, którego imię nosi Muzeum, któreg o pamięć długo żyje w sercach wszystkich mieszkańców Podhala!

Nastąpił szereg dalszych mów — kolejno przemawiali reprezentanci — krakowskiej Akademii Umiejętności, komisyi fizyograficznej, Tow. Tatrzańskiego, gminy Zakopanego, Rady miejskiej nowotarskiej, komitetu Zjazdu Podhalan, *Gazety Podhalańskiej*, sekcyi Tow. Tatrzańskiego etc. Przepiękną i serdeczną mowę wygłosił imieniem „Związku górali" — Wojciech Roj — gazda zakopiański.

Aktu poświęcenia dokonał ks. Gadowski — znany miłośnik Tatr i Podhala. — W wzruszających słowach wzywał on ludność góralską, by strzegła świętej puścizny po ojcach, by czciła starodawny obyczaj, swą piękną rodzimą kulturę i sztukę, których przybytkiem jest Muzeum Tatrzańskie. — Wszystko to jest cząstką szerszej polskiej Ojczyzny, drogiej wszystkim sercom.

Kilkadziesiąt depesz odczytanych po obchodzie dało wymowny dowód, jak szeroki oddźwięk znalazła wszędzie tatrzańska uroczystość. Szereg poważnych instytucyj, jak Uniwersytet lwowski, Muzeum Dzieduszyckich, Towarzystwo krajoznawcze warszawskie, Związek zdrojowisk i uzdrowisk etc. etc. nadesłał swe życzenia. Ponadto odczytano mnóstwo prywatnych depesz — od JE. P. Marszałka krajowego Adama hr. Gołuchowskiego, od PP. Ministrów JE. Bilińskiego i Zaleskiego, od Prezesa Koła polskiego dr. Lea, prof. Maryi Skłodowskiej-Curie, prof. Szajnochy, pp. Uznańskich i t. d. Z nader cennym darem wystąpił pan Józef Komendziński, ofiarowując morg gruntu na Gubałówce na mające tam pod egidą Muzeum powstać obserwatoryum meteorologiczne. Szereg osób zapisał się bądź na członków założycieli, bądź na członków rzeczywistych.

Dobrze zasłużył się społeczeństwu polskiemu i kulturze Podhala nowy Zarząd Muzeum z dr. Kazimierzem Dłuskim, pełnym energii i młodzieńczego zapału prezesem swym na czele — zabierając się do tego śmiałego dzieła. Oby zdołał doprowadzić je pomyślnie do końca. Całe polskie społeczeństwo powinno mu w tem dzielnie dopomagać, zapisując się licznie na członków Towarzystwa Muzeum, aby w ten sposób uzupełnić brakujące do preliminarza budowy 60.000 koron.

Romeo i Julia w dawnym Lwowie.

(Dokończenie).

Na jasność słoneczną wyszedłszy, Elżbieta odetchnęła głęboko. Hardość znowu brała w niej górę. Gniewna była na siebie o to, że przez chwilę zapomniała, kim był ów przeszywający ją spojrzeniem młodzian. A toć jakby zmora coś przyszło na nią pod rozpalonym wzrokiem wzrokiem Kampiana: coś, niby sen opaczny wśród dymów kadzidlanych, przy wtórze modlitwy półgłosem przez kapłana recytowanej.

Bywają niekiedy dopusty, bywają pokuszenia; nie lza poddawać się im z zamkniętemi oczyma, bo ileż to razy dyabeł z takich zakusów kręci biczyk!

Starała się przeto Abrahamowiczówna zapomnieć o spotkaniu w kaplicy i przyszło jej to całe snadnie. Jej wesołość młodociana, jej chęć gorąca wzięcia z życia jak najwięcej słodkości, stały na straży niedoświadczonego serca.

Nietylko ani ojcu, ani macierzy nie zwierzyła się ze swą przygodą, lecz w rychle sama zapomniała o niej całkowicie, mniemając, że to jedna z tych, co przychodzą i mijają, jak cień, jak dym....

Aliści pewnego razu powróciła maranebylica, by jak iskrę z pod popiołu wydobyć, oną inflamacyę, — zdało się — wygasłą.

A to tak było:

Sprowadził pan Paweł Abrahamowicz osobliwej beczkę małmazyi, którą-ci aż ze samego Cypru dostawił mu Awedyk, Ormianin. Tedy zaprosił p. Abrahamowicz grono pp. Radziec, co bliższych jemu krwią i faworem, na sprobowanie onych-że delicyj.

Zasłyszawszy pan Paweł Kampian, jakie to gody sposobią się u niepoczciwego, jako go uważał, sąsiada, czemprędzej tych panów ze społku radzieckiego, których aromataryusz pominął, inwitował *maxima cum attentione* na winko muszkatołowe, od lat półtora dziesiątka w piwnicy jego oczekujące swej kolei.

Wesoło tedy było u pana Abrahamowicza i u pana Kampiana — *id est* w piwnicach, jako że podobne próby zawsze u samego odbywały się źródła. Jużci rodzaj białogłowski ani młódź męska, nie uczestniczyły w *convivium* bo za nieprzystojność uważano wciskanie się jej *inter honestos et venerabiles viros*, doświadczeniem i zasługami uwieńczonych.

A noc była wtedy księżycowa, a na Wielkim Wozie zajechał na niebo przed kilku właśnie dniami gorący Junius, wypełniające komnaty panów mieszczan skwarem i parnotą.

Elżbiecie duszno było w alkierzu. Gwar z dołu dolatujący usnąć jej niedawał, a księżyc zaglądał tak natrętnie wprost w oczy, że narzuciwszy na siebie lekki tylko przyodziewek, do wykusza poszła przyglądać się dziwom czerwcowej nocy.

Rynek jak wysrebrony bielił się cały, pusty był wszakże bez żadnego znaku życia. Ociężały kadłub ratusza, przykucnąwszy pośrodku, omotał się cieniami; czub tylko jaśniał mu, dumna jego wieżyczka gubiła się gdzieś pośrodku gwiazd zodyaku. Kamienice stały rzędem, jakby oniemiałe potwory; tu i ówdzie ciemne ich okna patrzyły przed siebie w zadumie ni to wytrzeszczone oczy groźnych olbrzymów; ówdzie znów niesamowicie wychylały się z ponad bram, okien i dachów maszkarony.

Górowały w dali wieże kościelne i basty miejskie, a całkiem już daleko, na wschodnim horyzoncie szarzała niewyraźnie, niby zjawa z bajki, warownia Wysokiego Zamku o poszarpanych liniach, wystrzelających raptownie z pośród odrzewia.

Od tej strony, wprost więc w okna wykusza powiewał rzeźwy wietrzyk, przynoszac zapachy lasu i łąk, winnic, sadów, ogrodów i onychże wirydarzy, w których mieszczanie lwowscy hodowali z predylekcyą wielką co najcudniejsze kwiatki i wonności, jak szpikanard, melissę, lawendę...

Elżbieta odchyliła okno, gdy nagle nieopodal, z poza węgła kampianowskiego domu zabrzmiało coś i zadźwięczało lekko. Zrazu tylko pieszczony odzew luteńki wytrysnął potokiem melodyjnym w noc głuchą; niebawem wszakże zabrzmiał przy wtórze lutni głos męski, głęboki a miękki, rozlewny, a hamowany — niemal lękliwy:

Czemu narzekają smutno moje strony,
Czemu żałobliwie kwili flet pieszczony?
Miasto lubej pieśnie, miasto słodkiej lutnie,
Muszę ciężko wzdychać, lamentując smutnie.
Próżno mój ogródek fiołki kwitnące,
Próżno mój różaniec rozwija swe kłącze.
Gdyby mię Kupido odział swemi pióry,
Żebym mógł poleciéć przez lasy, przez góry,
Najmniejbym się nie dał skrzydłami pospieszyć,
Abym mógł raz tobą me oczy nacieszyć —
A tak miasto pieśnie, miasto słodkiej lutnie,
Muszę ciężko wzdychać, lamentując smutnie*)

Śpiew umilkł, rozpłynął się zwolna w lekkich oparach nocy...

Elżbieta słuchała z bijącem sercem. Co to za śpiewak tkliwy, żalił się tak serdecznie? Komu tę serenadę zgotowano?

Odpowiedź nasuwała się sama. Ale Elżbieta odpychała ją od siebie. Kryjąc się poza niderlandzką przejrzystą oponę, stamtąd patrzyła, żali nie dojrzy lunitsty.

On tymczasem wysunął się z za węgła. Dorodny młodzian we włoskim stroju, z orlem piórem u biretu, w kusej mantylce, z lutnią przewieszoną przez plecy — stał tuż naprzeciwko i kołpaczka uchylając, czołem ukłon złożył.

— Czy wolno mi, zapytał, przystanąwszy opodal, — życzyć w. m. pannie miłego wieczoru?

Wykusz znajdował się na pierwszem piętrze. Słowa, choć cicho wyrzeczone, słychać było w ciszy nocnej doskonale.

— Dziwna, zaprawdę, odparła dziewczyna, zwracać się z takowem zapytaniem ku osobom nieznanym, sam też nieznany będąc. Życzę spokojnej nocy waszmości, panie lutnisto, boć to już północ niedaleko.

Marcin — ba któżby inny to mógł być? — nie dał za wygranę. Lęk go zbierał tylko, zanim pierwsze wyrzekł słowa. Teraz, pewny już siebie, ani myślał kapitulować.

— Składam wam jedynie należne *homagium*, o nadobna Elżbieto, rzecze. Byłożby serce wasze z kamienia, by mi tego wzbronić?

— Kto jesteście, waszmość? zapytała podstępnie.

On uśmiechnął się gorzko.

— Wasz... nieprzyjaciel, sąsiad... Marcin Kampian.

Wtedy ona uśmiechnęła się szyderczo.

— Kampian? Tu — u stóp Abrahamowiczówny? Cóżby wasz pan ojciec powiedział na to?

— Tak mniemam, że i Elżbiety Abrahamowiczówny rodzic byłby całe zdziwiony, a niezbyt uradowany.

— To pewna... Tedy... Nie rozumiem was zgoła, panie Marcinie!

— Wybaczcie: rozumiecie, Elżbieto. Przypomnijcie sobie jeno nasze spotkanie w kaplicy. I wiedzcie, że od onej chwili myśli moje niczem innem zaprzątnąć się nie chcą, jak tylko o was rozpamiętywaniem. To jakby jakieś zaklęcie padło, z którem prawować się nie w mojej mocy...

— Żal mi was, westchnęła dziewczyna. Nie widzicie-ż przepaści, która nasze rody dzieli okrutnie?

— Oh, tylko wy mi nie odmawiajcie przyjaźni, a żadnej nie ulęknę się mocy.

— Marcinie Kampianie, zaprotestowała podwika, mnie nawet słuchać tak czczych słów nie wolno...

— Ulitujcie-ż się, piękna Elżbieto, błagał. I niechaj dane mi będzie przebaczenie za tę śmiałość. Ale musiałem wam rzec, co rzekłem... Musiałem odsłonić palącą zagadkę mego serca... Ja jutro opuszczam ten luby gród ojczysty. Pan ojciec do Włochów mnie posyła, bym się na medyka, jako on, promował... Trzy lata upłyną mi zdala od ojczyzny miłej i... od was. Czy pozwolicie, abym przez ten czas, który nieznośną mi będzie wiecznością, piastował obraz wasz w sercu mojem? Czy pozwolicie, abym niekiedy karteluszem dał wam znak życia i od was też słów kilka wyżebrał?... Mój szwagier, Marek Ostrogórski — on jeden wie o wszystkiem... On zdala stoi poza srogością wojny naszych ojców... On pośrednikiem moim będzie...

Jednym tchem zdanie wypowiadał po zdaniu, szybko, coraz szybciej... Spiesznо mu było wyswobodzić serce od zbyt dolegliwego brzemienia, spieszno mu było zwierzyć swe uczucia Elżbiecie, zanimby ktoś niepowołany przeszkodził...

Dziewczyna silniej wychyliła się z okna. W świetle księżycowem, z rozpuszczonymi włosami, jak dziwożona kuszącym jaśniała urokiem. Marcin dokładnie widział piękne sklepione czoło, foremnych brwi ciemne pręgi, oczu tajemniczą, głębokość i usta rozkosznie rozchylone. W twarzy dziewczyny nie było teraz gniewu, ani szyderstwa, raczej — rzekłbyś — padł na nią cień rzewności i współczucia.

— A jeśli — odrzekła — na to wszystko, czem mnie zaręczyliście, odpowiedziałabym krótko: „nie?" Możecie waszmość zatruć życie sobie i mnie, waszym niepotrzebnym przeciwko mnie afektem. Nigdy, nigdy nie pogodzą się nasi ojcowie...

— Zarzucimy pomost nad ich niezgodą.

— Dr. Paweł was wydziedziczy i przeklnie.

— Wydziedziczyć może, przekląć krwi własnej nie będzie miał odwagi...

Zadumała się, nie odrywając od niego oczu.

— Zgoda zresztą, rzekła po chwili. Bo i o cóż tu spór? Wyjedziecie poza mury miasta i zapomniecie. Co z oczu, to z myśli.

— Nie u mnie. Byle tylko ta słodka krzepiła mnie nadzieja, że mi sprzyjacie...

— Cyt! — szepnęła z przestrogą Elżbieta. — Ruch się wszczyna. Koniec biesiady. Uchodźcie, bo was zaskoczą.

— Żegnajcież, o, piękna, o, nadewszystko miła!

— A was niechaj Bóg prowadzi i doktorem sprowadzi do nas napowrót!

Spojrzała raz jeszcze, ręką skinęła, drugą zaś tuląc do serca, spiesznie wróciła do alkierza.

Właśnie też skrzypnęła brama w zawiasach. Wysunęli się naprzód pachołkowie z pochodniami, a potem goście aromataryusza, których on sługami odprawiał...

Nazajutrz Marcina nie było już we Lwowie.

Po jego odjeździe zawiść sąsiedzka jeszcze gwałtowniejszym, niż dotąd rozgorzała płomieniem. W miarę bowiem, jak przed sądami spór jurydyczny coraz nowe przechodził fazy, wzrastało przeciwników zniecierpliwienie. Mnożyły się w nieskończoność repliki, refutacye, prekustodycye; cały prawie Lwów przymuszony był w roli świadków do udziału w procesach między Pawłem medykiem, a jego sąsiadem, Pawłem aromataryuszem.

Elżbieta, po pamiętnej serenadzie uczyniła rachunek sama z sobą. Rozbroiło ją niekiełzane uczucie młodego Kampiana. Zrazu niedowierzała mu, za młodzieńczy wybryk uważając ten afekt równie nagły, jak gwałtowny. Ale kiedy p. Marek Scharfenberger-Ostrogórski, znajdując po temu podostatkiem sposobności, zapewnił ją, że tak nie jest, zapytała siebie, czy może to uczucie równem odpłacić uczuciem? Jej dziwicze serce nikomu dotąd nie było podległe mimo natarczywych amora zabiegów i gdy po pewnym czasie chyłkiem pan Marek wciskać Elżbiecie zaczął nadchodzące z Włoch karteluszki, czuła się już całkiem podbita przez miłego przyjaciela, który w oddali tak niezłomną dla niej zachowywał wierność. Rozrastając się coraz silniej, korzeniami oplotła miłość zwolna i jej też serce.

I kiedy pomiędzy ojcami srożyła się bez przerwy wojna, poza ich plecami urastało pojednanie młodej generacyi Abrahamowiczów i Kampianów, przez Cyprydy podstęp zadzierzgnięto kunsztownie. Nie śmiała wszakże miłość tych dwojga patrzeć w oczekiwaniu wesołom ku dniom przyszłym. Bo zwalczenie rodowej nienawiści, która jako żelazny mur wznosiła się pomiędzy obojmi, było zaprawdę czemś wedle ludzkiego rozumienia rzeczy niepodobnem do wiary.

Los wszakże w tym wypadku niedopuścił tragicznej *lysis*, jaka przypieczętowała losy potomstwa Montecchich i Capulettich. Smutne to tylko, było jednak zapisane w księgach prowidencyi Bożej, — iż młode serca przebrnąć wprzód musiały przez żałości odmęt, zanim z poza chmur ukazało się im słońce jasne spełnionych marzeń.

Marcin bawił jeszcze na studyach we Włoszech, gdy żałoba ciężka okryła domy zarówno Abrahamowiczów, jak Kampianów. Zmarł aromataryusz, układł się do snu wiecznego dr. Paweł. Nie było komu dalej prowadzić wojny. W miejsce okrutnej Bellony, gdy żałoba minęła, różowoskrzydły zjawił się Hymen. Rzuciwszy zesłonę na walkę dwu domów, połączył serca Elżbiety i Marcina, aby ze spółku ich większa jeszcze świetność urosła rodowi Kampianów.

St. R.

*) Por. „Roxolanki" Szymona Zimorowicza (Daniło).

OSTATNIA POCZTA.

═ *Prager Tagblatt* dowiaduje się, że Rząd zamierza w połowie września zaprosić przedstawicieli obu narodowości celem nawiązania rokowań ugodowych. Gdyby rokowania nie doprowadziły do żadnego rezultatu, rząd zaoktrojuje sejmową ordynacyę wyborczą.

═ Specyalna komisya pod przewodnictwem gubernatora lubelskiego Sieleckiego, utworzona celem nadania brzmień rossyjskich miastom, wsiom i osadom w przyszłej gubernii chełmskiej, ukończyła już prace i ponadawała nowe nazwy. I tak n. p. Poturzyn zmieniła na Poturin, Tężyca na Tulrica, Miączyn na Miaczin, Święcica na Swiatica i t. p.

Komisya uchwaliła nadto wyjednać rozporządzenie, aby powstające wskutek parcelacyi nowe majątki, folwarki i kolonie otrzymywały nazwy o brzmieniu czysto rossyjskiem.

═ Dnia 4 b. m. odbyła się w Paryżu parada wojskowa, która dała powód do burzliwych demonstracyj antimilitarnych. W czasie parady grupa około 300 osób cywilnych wznosić zaczęła okrzyki „Precz z trzyletnią służbą wojskową!" Wywiązała się walka z policyą, w której 9 osób zostało rannych. Równocześnie na innej ulicy grupa około 400 osób wygwizdała orkiestrę wojskową. Następnie demonstranci udali się w stronę dworca strasburskiego, gdzie spotkali się z monarchistami. Doszło do walki, której kres położyło dopiero wmieszanie się policyi.

═ Specyalny korespondent *Journala* donosi z Tuy, na hiszpańsko-portugalskiej granicy, że przyczyną obecnych rozruchów w Portugalii nie są, jak sądzono w Europie monarchiści, ale anarchiści. Anarchiści są sprawcami wszystkich wybuchów i zamachów bombowych, jakich dokonano w Lizbonie w ostatnich czasach. W jednej z ostatnich nocy rzucili anarchiści bombę na patrol policyjny idący ulicami Lizbony. 3 policyantów zostało zabitych, 5 ciężko ranionych.

Rząd portugalski nie obawia się też monarchistów, lecz anarchistów. Rząd przekonany jest o wierności armii i żywi nadzieję, że uda mu się zgnieść anarchię, chociaż przedstawia to pewną trudność, ponieważ anarchiści podburzają masy robotnicze do strajków i zaburzeń pod maską walki o poprawę bytu. Jeden z członków rządu oświadczył korespondentowi: Monarchia w Portugalii nie będzie nigdy przywrócona, ale za to z każdym dniem wpadamy więcej w objęcia anarchii.

Monarchiści także podobno nie próżnują i uwijają się w powiatach nadgranicznych, jednakże bez powodzenia.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Kraków, 6 sierpnia. (T. pr.). Dziś w nocy przybyli do Krakowa Wielki Ochmistrz Dworu Cesarskiego ks. Montenuovo i W. Mistrz ceremonii hr. Chołoniewski. Po zwiedzeniu Zamku wawelskiego i innych pamiątek Krakowa, wyjeżdżają obaj dostojnicy z naszego miasta po południu; ks. Montenuovo do Wiednia, gdzie zda relacyę Najj. Panu z przeprowadzonych robót na Wawelu, hr. Chołoniewski do Lwowa.

Kraków, 6 sierpnia. (Tel. pryw.). Na wizytacyę zakonu Bonifratrów przybyli tu ks. Augustyn Koch, generał zakonu i ks. Tymoteusz Deutschel, prowincyał.

Kraków, 6 sierpnia. (T. pryw.). Wczoraj przed południem odbył się w kościele parafialnym w Krzeszowicach ślub Izabelli hr. Potockiej, córki śp. Andrzeja i Krystyny z Tyszkiewiczów Potockich z Franciszkiem hr. Krasińskim, synem Kazimierza. Ślubu udzielił ks. Bratkowski T. J. Przed pałacem przywitały nowożeńców szeregi dziatwy szkolnej z Krystynowa i banderya Krakusów na koniach. Po uroczystości kościelnej zebrali się w pałacu liczni goście, prawie wszyscy krewni domu Potockich z najodleglejszych okolic Polski. Z powodu żałoby po śp. Władysławie Branickim odpadł wielki obiad i wieczór z tańcami. Wieczorem część gości wyjechała do Krakowa, reszta pozostała w Krzeszowicach. Z różnych stron kraju i zagranicy nadeszły liczne telegramy.

Prognoza na jutro.

Wiedeń, 6 sierpnia. Stan powietrza na 7 sierpnia: Galicya Wschodnia: Czasem pochmurno, skłonność do burzy, ciepłota spada, niepewnie, mierny wiatr.

Galicya Zachodnia: Czasem pochmurno, skłonność do burz, ciepłota spada, niepewnie, mierny wiatr.

Wiedeń, 6 sierpnia. *Wiener Ztg.* ogłasza: P. Minister sprawiedliwości przeniósł sędziego Maryana Zwolińskiego z Podgórza do Krakowa, sędziego Józefa Czumę z Wiśnicza do Podgórza, Jana Brodackiego z Radłowa do Wiśnicza;

nadał sędziemu w okręgu wyższego sądu krajowego w Krakowie bez oznaczenia miejsca służby Franciszkowi Klasie, posadę sędziego w Bochni.

Zamianował będącego w czasowym stanie spoczynku sędziego Władysława Mnerkę sędzią w Gorlicach; zamianował sędziami auskultantów: Józefa Leśniaka w okręgu wyższego sądu krajowego w Krakowie bez oznaczenia miejsca służby, dr. Władysława Franciszka Płaczka w Wiśniczu, Aleksandra Michała Bazińskiego w Ropczycach, Zdzisława Bochnaka w Dąbrowie i Bolesława Jana Gardulskiego w Radłowie.

Wiedeń, 6 sierpnia. *Militärische Rundschau* donosi, że żądane przez zarząd wojskowy podwyższenie kontyngentu rekruta prawdopodobnie poruszać się będzie w granicach 36—40 tysięcy ludzi, z czego 20.000 przypada na armię, 2000 na marynarkę wojenną, a po 8000 na obie obrony krajowe.

Manifest Niemców czeskich.

Praga, 6 sierpnia. Uchwalony na wczorajszem pełnem posiedzeniu byłego Związku posłów sejmowych niemieckich manifest do narodu niemieckiego powiada, że ustanowienie komisyi administracyjnej, chociaż sprzeciwia się zasadom konstytucyi, jednak dowodzi, że dalsze rządy większości czeskiej w Sejmie i Wydziale krajowym, oparte na przemocy, stały się niemożliwymi. Ale Komisya ta za podszeptem przywódców czeskich i przychylnego im Namiestnika, ma podobnie, jak poprzedni Wydział krajowy, większość czeską. Tego ścierpieć nie może naród niemiecki, który przez szereg lat był grubo poszkodowany wskutek bierności Rządu i dziś jest także poszkodowany. Wynikiem takiej austryackiej sztuki rządzenia Państwem jest stałe niszczenie jednolitej administracyi wewnętrznej. Są to dążności, rozsadzające Państwo.

Dalej manifest zaznacza, że czescy politycy prowadzą poza granicami Państwa agitacyę zwracającą się bezwzględnie przeciw wszystkiemu, co niemieckie. Agitacya panslawistyczna w Paryżu, Londynie, Petersburgu i Belgradzie w latach 1908/9, a potem 1912/13 wywołała kompromitujące Austryę objawy, które dotyczą także spraw wewnętrznych tego Państwa. Wobec całego świata okazało się, że Niemcy w Austryi są na szarym końcu.

Niemcy są w Czechach najsilniejszą podporą Państwa i pragną nią pozostać. Naród niemiecki protestuje przeciw krótkowidzącej polityce wobec Czechów, przejętej bojaźnią, gdyż sprzeciwia się ona interesom Niemców i interesom Państwa.

Rokowania w Bukareszcie.

Bukareszt, 6 sierpnia. Premierzy Pasic i Venizelos zwrócili się do swych królów o nowe instrukcye w sprawie dopuszczalnych jeszcze ustępstw co do ograniczenia nowych obszarów.

Bukareszt, 6 sierpnia. Delegaci rumuńscy wystosowali do delegatów greckich i serbskich żądanie, aby Rumunom, zamieszkałym na obszarze greckim i serbskim przyznano te same prawa, jakie przyznali im już Bułgarzy.

Bukareszt, 6 sierpnia. Ponieważ także wczorajsze posiedzenie konferencyi, poświęcone tylko sprawom formalnym, nie wydało zbliżenia stanowisk stron wojujących, koła poinformowane sądzą, że Bułgarya przyjmie zaproponowane przez sojuszników granice wraz z ewentualnemi zmianami, ale uczyni zależną ważność traktatu od aprobaty mocarstw. Dotychczas nie ustalono, w jakiej formie zastrzeżenie Bułgaryi będzie zaznaczone, czy w traktacie pokojowym, czy w protokole posiedzeń. Spodziewają się, że opór sojuszników przeciw zastrzeżeniu Bułgaryi da się usunąć dzięki wpływom Rumunii, dla której po osiągnięciu specyalnych jej życzeń najważniejszym celem jest zakończenie wojny.

Położenie wojskowe, jakoteż powaga moralna Rumunii według zapatrywań tutejszych, każą przypuszczać, że sojusznicy przychylą się do odnośnych życzeń Rumunii.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 6 sierpnia 1913. Zamknięcie giełdy *(Schlusscourse)*. Godzina 2 minut 30. Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 625·75, Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 823·50, Akcye Anglobanku 333·50, Akcye Unionbanku 588·—, Akcye Länderbanku 506·75, Akcye Bankvereinu 509·—, Akcye Bodencredit 1178·—, Akcye galicyjskiego Banku hipotecznego 626·—. Akcye kolei państwowych 700·25, Akcye kolei Południowej 126·50, Akcye kolei Elbethal —·—, Akcye kolei Północnej 4885·—, Akcye kolei czerniowieckiej —·—, Akcye Alpiny 909·25, Akcye Rima Muranyi 691·75, Akcye praskiego Towarzystwa żelaz. 3154·—, Akcye Fabryki broni 985·—, Akcye Tureckie tytoniowe 339·—, Akcye Galicyjsko-karpackiego Towarzystwa naftowego 865·—,

Odpowiedzialny redaktor:
Adam Krechowiecki.

NADESŁANE.

Przyjechali do Lwowa
dnia 6 sierpnia 1913.

Hotel Żorża. P.: W. Wiktor z Woli nowołanieckiej.
Hotel Europejski. Pp.: S hr. Jabłonowski z Popowiec, S. Wiśniewski z Podkamienia, E. Majerski z Rossyi.
Hotel Imperial. Pp.: A. Jędrzejowicz ze Staromieścia, K. Haller z Krakowa.

CENNIK IZBY HANDLOWEJ I PRZEMYSŁOWEJ.

Lwów, dnia 6 sierpnia 1913.

Waluta koronowa	płacą	żądają
I. Akcye za sztukę. (bez kuponu bieżącego)		
Banku hip. galic. po 200 zł. w. a.	617·—	627·—
Banku galic. dla handlu i przem. po 200 zł.	400·—	408·—
Kolei Lwów-Czerniowce-Jassy po 200 zł. w. a. w srebrze	504·—	510·—
Fabryki wagonów w Sanoku po 500 koron	490·—	500·—
II. Listy zastawne za 100 koron. (bez kuponu bieżącego)		
Banku hip. gal. 5 pr. w. a. wylosował z 10 pr. prem.	—·—	—·—
Banku hip. gal. 4½ pr. w. a. los w 50 l.	91·—	91·70
Banku hip. gal. 4 prc. w. a. los w 60 l.	82·—	82·70
Banku kraj. 4½ pr. w. a. los w 51 l.	91·70	92·40
Banku kraj. 4 pr. w. a. los w 57 l.	83·80	84·50
Banku gal. ziem. kred. 4½ pr. 60 l.	94·—	94·70
Banku gal. dla handlu i przem. w Krakowie 4½ pr. 60 l.	88·—	88·70
Zemelny Bank hipoteczny Lwów	91·50	92·20
[1]) Tow. kredyt. galic. ziem. 4 pr. (pierwsza emisya)	96·—	—·—
Tow. kredyt. gal. ziem. 4 prc. los w 41½ l.	91·50	—·—
[1]) Tow. kredyt. gal. ziem. 4 pr. los w 56 l.	82·50	83·20
Tow. kred. gal. ziem. 4½ los. 52 l.	92·70	93·40
III. Obligi za 100 koron. (bez kuponu bieżącego)		
Galic. fund. propin. 4 pr.	97·60	98·30
Bukow. fund. propin. 5 pr.	—·—	—·—
Komun. Banku kraj. 4½ pr. (3 em.)	89·30	90·—
Komun. Banku kraj. 4 pr. (4 em.)	79·70	80·50
Kolej. lokal. Banku kraj. 4 pr.	80·—	80·70
Pożyczki krajowej 4 pr. z r. 1893	82·50	83·20
" " 4 pr. z r. 1908	82·—	82·70
[2]) " miasta Lwowa 4 pr.	80·30	81·—
" " " 4 pr.	81·50	82·20
" " Krakowa	80·70	81·40
IV. Monety.		
Dukat cesarski	11·37	11·47
20 frankówka	19·12	19·26
100 rubli rossyjskich srebrnych	250·—	253·—
100 " " papierowych	253·30	254·50
100 marek niemieckich	118·30	118·70

[1]) Kupony opłacają ½% podatek rentowy.
[2]) Kupony opłacają 2% podatek rentowy.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

dnia 4 sierpnia 1913

A. Ogólny dług państwa.	płacą	żądają
Jednolity dług państwa w banknot. maj-listopad	81·50	81·70
styczeń-lipiec	81·45	81·65
Jednolity dług państwa w srebrze luty-sierpień	85·20	85·40
kwiecień-październik	85·25	85·45
" z r. 1860 po 500 zł. w. a. 4 prc.	1585·—	1625·—
" " 1860 po 100 zł. 4 prc.	449·—	461·—
" " 1864 po 100 zł.	660·—	670·—
" " 1864 po 50 zł.	320·—	—·—
B. Dług państwa (wszystkich w Radzie państwa reprezentowanych krajów koronnych).		
Austr. renta złota wolna od podatku za 100 zł. 4 pr.	106·75	106·95
Austr. renta w wal. kor. wolna od podatku 4 pr.	81·75	81·95
C. Obligacye kolejowe.		
Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4 pr.	82·90	83·90
Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4 pr.	100·75	101·75
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. 5¼ pr.	106·75	107·75
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostempl. akcye)	81·80	82·80
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. koron. wolne od podatku 4 pr.	82·25	83·25
Kol. Ces. Elżbiety za 200 zł. mk. 5¾ pr. (ostempl. akcye)	426·—	430·—
Obligacye pierwszeństwa (kolejowe)		
Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5 pr.	100·50	101·50
w złocie za 200 zł. 5 pr.	—·—	—·—
Kol. czeskiej zach. za 200, 1000 i 5000 zł. 4 pr.	84·—	85·—
Kol. czeskiej emiss. z r. 1895 za 400 kor. 4 pr.	82·60	83·60
Kol. bukowińskiej lokalnej za 400 kor. 4 pr.	81·10	82·10
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1886, 4 prc.	91·60	92·60
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1887, 4 prc. (ar.)	90·60	91·60
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1887, 4 prc.	90·65	91·65
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1888, 4 prc.	87·75	88·75
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1891, 4 prc.	89·75	90·75
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1898, 4 prc.	92·50	93·50
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1904, 4 prc.	87·—	88·—
Kol. galic. Karola Ludwika 4 prc.	82·30	83·30

Koronowa waluta.	płacą	żądają
Kol. lwowsko-czern.-jasskiej z roku 1894 4 pr.	82·25	83·25
Kol. Arcyks. Rudolfa (Salzkammergut) za 400 M. 4 pr.	102·25	103·25
D. Dług państwa (krajów korony węgierskiej).		
Węg. złota renta 4 pr.	115·10	115·50
" " " w wal. kor. 4 pr.	81·15	81·35
" poż. prem. za 100 zł. (200 kor.)	428·—	435·—
" " " " 50 zł. (100 kor.)	210·—	215·—
" obl. pr. regul. Cisy 4 prc.	285·—	295·—
E. Obligacye indemnizacyjne.		
Węgier za 100 zł. 4 prc.	81·50	82·50
Kroacyi i Slawonii	82·90	83·90
F. Inne publiczne pożyczki.		
Poż. reg. Dunaju z r. 1878 los 5 pr.	99·60	100·60
Poz. kraj. Bukowiny z r. 1893 los za 200 kor. 4 prc.	83·60	84·60
Gal. poż. kr. z roku 1893 4 prc.	81·80	82·80
Gal. obl. prop. z roku 1889 4 prc.	93·10	99·10
Pożyczka miasta Lwowa z r. 1896 4 prc.	81·—	—·—
Poż. serb. prem. za 100 fr. 2 prc.	107·50	115·50
Tureckie obl. prem. kol. za 400 fr.	230·50	232·50
G. Listy zastawne. Oblig. hipot. i listy dłużne za 100 zł. nom.		
Austr. zakł. obl. prem. z r. 1880 3 pr.	275·50	285·50
" " " " " 1889 3 pr.	245·50	255·50
Banku Galicyjskiego dla handlu i przemysłu 4½ prc. 60 l.	88·—	89·—
Bukow. zakład kred. ziem. los 5 pr.	99·25	100·25
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr. los 56 l.	81·65	82·65
" " " " 4 pr. los 41 l.	92·—	93·—
" " " " 4 pr. starsze	96·20	97·20
" " " " 4½ pr. 52 let.	92·75	93·75
Banku gal. ziem. kred. 4½ pr. 60 l.	94·—	95·—
Gal. akc. b. hip. 10 pr. pr. los. 4½ pr.	90·50	91·50
" " " " los. 50 l. 4½ pr.	90·50	91·50
" " " " " 60 l. 4 pr.	82·—	83·—
Banku kraj. dla Galicyi i Lodomeryi 4½ pr. 51½ lat zwrotne	91·40	92·40
Banku krajowego oblig. komun. 3 emisya 42 lat 4½ pr.	89·20	90·20
Banku kr. obl. kol. żel. 57½ l. 4 pr.	79·50	80·50
Austro-węg. banku 50 lat 4 pr.	86·40	87·40
" " 50 lat w.k. 4 pr.	87·—	88·—
H. Obligacye z prawem pierwszeństwa za 100 zł. nom.		
Kolej Lwów-Czern. Jassy z r. 1884 za 300 złr.	75·40	76·40
Kolej Lwów-Czerniowce z r. 1884 za 200 złr. 4 prc.	80·70	81·70
Węg. gal. kol. em. 1870 za 200 złr. 5 prc.	97·50	98·50
Tow. żegl. par. po Dunaju za 400 i 10.000 m. 4 prc. z r. 1882	110·—	111·—
Tow. żeglugi parow. po Dunaju em. z r. 1886 4 prc.	108·—	109·—

Koronowa waluta.	płacą	żądają
I. Losy (za sztukę).		
Budapeszteńskie (Basilika) 5 złr.	26·70	30·70
Zakł. kred. dla handl. i przem. 100 złr.	474·—	484·—
Clary 40 złr. m. k.	—·—	—·—
Pożyczka miasta Lublany 20 złr.	61·—	65·—
Czerwonego Krzyża austr. Tow. 10 złr.	52·—	56·—
" " węg. Tow. 5 złr.	31·75	35·75
Losy fund. Arcyks. Rudolfa 10 złr.	94·—	98·—
J. Akcye Banków (za sztukę).		
Banku Anglo-Austr. 240 kor.	332·75	333·75
Gal. banku dla han. i przem. 200 złr.	400·—	408·—
Peszt. Banku handlu i przem.	3605·—	3615·—
Zakł. kred. dla handlu 500 złr.	623·40	624·40
Węg. Banku kredyt. 200 złr.	817·75	818·75
Dolno-austr. tow. esk. 400 kor.	739·—	740·50
Gal. banku hip. 200 złr.	626·—	629·—
Banku dla krajów koronnych 200 zł.	505·90	506·90
" Austro-węg. 1400 kor.	2075·—	2085·—
" Związku (Unionbank) 200 zł.	587·50	588·50
Czeskiego banku związkowego 100 zł.	265·—	266·—
Zivnostenska banka 100 złr.	261·25	262·25
K. Akcye przedsiębiorstw transportowych.		
Bukow. kolei lok. akc. pierw. 200 złr.	435·—	—·—
" " " akc. zakład. 200 złr.	420·—	430·—
Austr. Tow. żegl. na Dunaju 500 zł. mk.	1276·—	1286·—
Kolei półn. Ces. Ferd. 1000 złr. mk.	4360·—	4380·—
" Lwów-Bełzec (akc. pierw.) 200 zł.	365·—	365·—
" Lwów-Czerniowce-Jassy 200 zł.	505·—	505·50
" Lwów-Kleparów-Jaworów lokal. 400 kor.	295·—	300·—
L. Akcye przedsiębiorstw przemysłowych.		
Austr. Tow. górnicze Alpina 100 złr.	910·—	911·—
Prag. Tow. żelazn. przem. 500 złr.	3170·—	3184·—
Tow. kopalń węgla w Brüx 100 złr.	857·—	862·50
Trifail. Tow. kop. węgla 70 złr.	291·—	292·50
Galic. karpac. naft. Tow. 500 kor.	863·—	873·—
Schodnicy 500 kor.	444·—	448·—
Tur. zarz. tytoniow. 500 franków	337·—	340·—
M. Weksle.		
Niemieckie Banki	118·07½	118·27½
Włoskie Banki	93·17½	93·32½
Londyn za 10 funt. szt. 4 prc.	24·16½	24·20½
Paryż za 100 franków	95·72½	95·87½
Petersburg za 100 rubli 4½ prc.	253·50	254·50
Szwajcarskie Banki	95·60	95·75
N. Waluty.		
Dukat cesarski	11·42	11·47
Austr.-węg. 8 guld. złota moneta	—·—	—·—
20-frankówka	19·14	19·18
20-markówka	23·60	23·66
Rossyjski półimperyał	—·—	—·—
Niem. banknoty za 100 marek	118·07½	118·27½
Włoskie banknoty za 100 lir	93·30	93·55
Ruble	253·—	254·—

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacye.

L. cz. E. 3471/12 (10540 3—3)
Edykt licytacyjny

Na żądanie firmy J. Fri dman w Stryju odbędzie się dnia 22go sierpnia 1913 o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 22, licytacya realności:
a) lwh. 169,
b) połowy lwh. 752 i
c) połowy lwh. 1279 gm. Pohorce obj. stanowiących wiejskie gospodarstwo, a składających się z zabudowań mieszkalnych i gospodarczych, oraz gruntów ornych i łąki.

Nieruchomości wystawione na licytacyę są ocenione:
ad a) realność lw. 169 na 2000 kor.,
ad b) połowa realności lwh. 752 na 3950 kor.,
ad c) połowa realności lwh. 1279 na 1800 kor.

Najniższa cena wynosi:

ad a) 1334 kor.,
ad b) 2634 kor.,
ad c) 1200 kor.

Poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które równocześnie zawierdza się po sprostowaniu najniższej ceny ad b) z kwoty 1316 kor. 33 h., na kwotę 2634 kor., i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych, w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 22.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Komarno, dnia 19 czerwca 1913.

L. cz. E. 667/12 (10606 2—3)

Edykt licytacyjny
oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności.

Na wniosek strony egzekwującej Spółki spożywczej dla handlu i przemysłu w Glinianach, odbędzie się dnia 2 września 1913 o godzinie 10 przed południem w biurze Nr. II., na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacya realności lwh 291 ks. gr. Milatyn realność z ogrodem.

Wartość szacunkowa 4766 kor.
Najniższa oferta 2383 kor.

Do realności lwh. 291 ks gr. Milatyn należą następujące przynależności: piwnica, parkan i 61 różnych drzew owocowych oszacowane na 307 kor.

Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Busk, dnia 30 lipca 1913.

L. cz. E. 714/13 (9) (10590 3—3)

Edykt licytacyjny.

Dnia 4 września 1913 o godzinie 10 przed południem odbędzie się w tut. sądzie licytacya:

a) całej realności lwh. 100,
b) 1/4 lwh. 181,
c) 1/8 lwh. 677,
d) 1/32 lwh. 707, 728, 730, 767,
e) 1/16 lwh. 771, 818,
f) 1/24 lwh. 1220, 1453,
g) 1/2 lwh. 1380,
h) 3/8 lwh. 1453 gm. Koszarawa, Jana i Anny Majdaków własnych.

Wartość szacunkowa powyższych realności wynosi 2518 kor. 33 h.

Najniższa oferta 1678 kor. 92 h.

Wszelkie dokumenta powyższej licytacyi przejrzeć można w tut. sądzie w biurze Nr. 5.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VI.
Żywiec, dnia 13 czerwca 1913.

C. k. Fabryka tytoniu w Winnikach.

L. 2799/912 (10622 2—3)

OBWIESZCZENIE.

C. k. Fabryka tytoniu w Winnikach rozpisuje przetarg na dostawę materyałów drzewnych na rok 1914.

Na dostawę tą ma być wniesiona oferta pisemna, opatrzona stemplem 1 korony od każdego arkusza, do oferty ma być również dołączony kwit jednej z c. k. kas państwowych na złożone 5 proc. wadyum, licząc od całej zarobkowej sumy.

W ofercie mają być podane ceny, wypisane tak liczbami, jakoteż słowami, a na zewnętrznej stronie koperty umieścić napis: „Oferta na dostawę materyałów drzewnych".

Oferty na dotyczącą dostawę mają być najdalej do 29 sierpnia 1912 do 10 godziny przed południem do tutejszej c. k. Fabryki tytoniu nadesłane.

Przy składaniu wadyum w papierach wartościowych należy używać do tego przepisanego druku sporządzonego w trzech egzemplarzach, które nabyć można w każdej kasie rządowej.

Przy pisaniu oferty należy unikać próżnych miejsc, a każdy oferujący zaopatrzy ofertę dokładnym własnoręcznym podpisem i adresem.

Dalej ma się oferujący zobowiązać, że aż do rozstrzygnięcia zostaje w mocy obowiązującej i nie ma prawa według § 262 a. b. g. b. i artyk. 318 i 319 H. G. B. żądać ścisłego ograniczenia terminu co do rozstrzygnięcia wniesionej oferty.

Radyrowanie w ofertach jest niedozwolone, a omyłek należy unikać. Każdą omyłkę należy poprawić i przy końcu oferty nadmienić ilość pomyłek słowami i cyframi.

Zapotrzebowanie, jakoteż gatunek, wymiary i jakość materyałów, są podane w załączonym wykazie.

Ubiegający może wnieść ofertę na wszystkie wypisane materyały lub zaś tylko na niektóre sorty. Ceny mają opiewać na każdy gatunek z osobna i mają być obliczane według metrów bieżących lub kubicznych.

Dalej przysługuje każdemu ubiegającemu się o dostawę prawo oznajmić, iż zniża podaną cenę w tym razie, gdy mu przyznaną zostanie zupełna lub poszczególna dostawa dokładnie przez niego podanych artykułów.

Oferty, w których oferujący powołuje się na ceny innego ubiegającego, nie będą zupełnie uwzględnione.

Zapotrzebowane materyały należy dostarczać do samej c. k. Fabryki, albo też do stacyi Winniki.

Równocześnie nadmienia się, że podane cyfry co do ilości służą tylko za podstawę, a w razie 10 proc. mniejszego lub większego zapotrzebowania, nie bierze Rząd żadnego zobowiązania co do odszkodowania.

Dostawę uskuteczniać będzie dotyczący przedsiębiorca na podstawie zamówień. Zamówiona ilość zaś ma być najdalej w ciągu 6 tygodni, w razie nagłym wcześniej dostawiona.

Nadmienia się jednak wyraźnie, że dostawiony materyał drzewny musi być z lasów krajowych i w tartakach krajowych wyrabiany.

Oferenci mają zatem podać z jakich lasów i tartaków dostarczające materyały drzewne pochodzą.

Rząd zaś zastrzega sobie prawo zażądania dowodów co do pochodzenia materyału.

Nieodpowiednie materyały będą oddane przedsiębiorcy do dyspozycyi, a uzupełnienie braków musi być natychmiast uskutecznione.

Z dotyczącym dostawcą będzie spisany kontrakt z obowiązkiem złożenia 5 proc. kaucyi, na miejsce której służyć może złożone przedtem wadyum.

Kontrakt ten podlega według „pouczenia o należytościach stemplowych i bezpośrednich, które przy rozdawnictwie dostaw i robót dla Państwa zapłacić ma oferent, względnie przedsiębiorca zawierający umowę z władzą państwową" — ostemplowaniu według skali III.

Powyższe pouczenie można przeglądnąć w protokole podawczym tutejszej c. k. Fabryki tytoniu.

Uiszczenie kontraktowej należytości (wedle skali III.) uczyni dostawca w ten sposób, iż ostempluje każdorazowy kwit na opiewającą kwotę wedle skali II. jako potwierdzenie odbioru i wedle skali III. jako kontraktowa należytość.

Na powyższą dostawę są ważne ogólne przepisy, tyczące się dostaw ekonomicznych artykułów L. 6363 ex 1899, które to można przeglądnąć również podczas godzin urzędowych w tutejszej c. k. Fabryce tytoniu.

C. k. Rząd pozostawia sobie prawo wyboru między oferentami, jakoteż prawo przy rozdaniu podzielić dostawę na poszczególne artykuły.

Oferty zapóźno nadesłane, lub nieodpowiednio wypełnione, nie będą uwzględnione.

Otwarcie ofert, przy których mogą być obecni oferenci lub ich zastępcy, odbędzie się 29 sierpnia 1913 o godzinie 2 po południu.

Oferującym przysługuje prawo podpisania spisanego w tym celu protokołu.

Jako oferujący lub ich zastępcy będą w wątpliwym wypadku ci uważani, którzy wykażą się recepisem nadawczym oferty, lub potwierdzeniem, otrzymanem na oddaną ofertę w protokole podawczym tutejszej c. k. Fabryki tytoniu.

Winniki, dnia 20 lipca 1913.

NACHWEISUNG

über den bedarf an Holzschnittmaterialien der k. k. Tabakfabrik in Winniki im Jahre 1914 — Qualitäts und Lieferungsbedingungen.

WYKAZ

zapotrzebowania materyałów drzewnych przez c. k. Fabrykę tytoniu w Winnikach w roku 1914 — jakoteż przepisów co do odbioru materyałów.

Gattung Przedmiot	Menge Ilość	Ausmass Wymiar: Dicke in m/m grubość w m/m	Ausmass Wymiar: Breite in m/m szerokość w m/m	Ausmass Wymiar: Länge in m. długość w metr.	Anmerkung Uwaga
1. Laden tannene deski jodłowe	5000 m 2000 m 15000 m 10000 m 32000 m	14	180 210 240 260	4—6	Die weichen Bretter müssen abgelagert, trocken, möglich astfrei und nicht gespalten sein. Herzbretter sind v. der Lieferung ausgeschlossen. Die Bretter u. Pfosten müssen gesäumt d. Riegel u. Schwellen splindfrei: reinkantig bezimmert, vollkommen gesund und möglichst astfrei sein, bezw. dürfen dieselben nur wenige nicht durchfallende Aeste aufweisen. Die Ausmasse müssen genau eingehalten werden.
	1500 m 1500 m 1500 m 2000 m 3000 m 9500 m	20	180 210 340 260 320	4—6	
2. Laden kieferne deski sosnowe	3000 m 1000 m 2000 m	25 30 40	260	4—6	
3. Pfosten kieferne brusy sosnowe	500 m 200 m	50 100	260	4—6	
4. Laden eichene deski dębowe	1000 m 400 m 400 m	25 30 40	260	4—6	
5. Pfosten eichene brusy dębowe	400 m 300 m 200 m	50 80 100	260	4—6	Deski miękkie muszą być odleżałe i suche, o ile możności bez sęków i nie popękane. Deski środkowe z rdzeniem są od dostawy wykluczone.
6. Pfosten erlene brusy olchowe	100 m	50	260	4—6	
7. Laden buchene deski bukowe	400 m	25	260	4—6	Deski i brusy mają być obustronnie, rygle i progi bez bielu równo na kant obrobione, zupełnie zdrowe i bez sęków.
8. Riegelhölzer kief. rygle sosnowe	2000 m	80	130	4—6	Znachodzące się w deskach sęki muszą być zupełnie zarośnięte a wymiary jak najdokładniej zachowane.
9. Schwellen eich. progi dębowe	400 St. sztuk	150	180	1·70	

Winniki, dnia 30 lipca 1913. | Winniki, am 30 Juli 1913.

L. cz. E. IX. 33/13 (10) (10603 2—3)

Edykt licytacyjny

Dnia 8 października 1913 o godzinie 10 przed południem odbędzie się w tutejszym sądzie przy ulicy św. Jana l. 22 na wniosek Józefa Baumingera jako strony egzekwującej licytacya realności lwh. 134 gm. kat Dz. XIX. Piaski, składającej się z parceli bud. z domem murowanym 1-piętrowym i takąż oficyną.

Wartość szacunkowa tej realności wynosi 31.396 kor.

Najniższa oferta 15.698 kor.

Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Do tej realności należą jako przynależności drabina, latarnia i 2 wiaderka, oszacowane na 6 kor.

C. k. Sąd powiatowy cyw., Oddział IX.
Kraków, dnia 9 lipca 1913.

L. cz. E. 2442/13 (7) (10528 3—3)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Herscha Schorra w Złoczowie, odbędzie się dnia 25 września 1913 o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 11, licytacya realności wiejskich w Koropcu położonych:

a) lwh. 147 składającego się z 3 pgr. rola obsz. 46 ar. 83 m. i z pb 140 obsz. 11 ar. 29 m², na której znajduje się chata, stodoła, stajnia, szopa i studnia,

b) lwh. 148 składającej się z pgr. 2072/1 rola obsz. 55 ar. 40 m²,

c) lwh. 149 składającej się z 4 parc. grunt. rola 77 ar. 14 m²,

d) lwh. 229 składającej się z 4 prc. grunt. rola obsz. 80 ar. 63 m²,

e) 659 składającej się z pgr. 2073/1 rola obsz. 50 ar. 65 m²,

f) lwh. 729 składającej się z 6 parc. grunt. rola 1 ha. 7 ar. 79 m².

Nieruchomości wystawione na licytację są ocenione:

ad a) na 3134 kor.,
ad b) na 400 kor.,
ad c) na 500 kor.,
ad d) na 620 kor.,
ad e) na 360 kor.,
ad f) na 1800 kor.

Najniższa cena wynosi:

ad a) 2096 kor.,
ad b) 266 kor. 67 hal.,
ad c) 386 kor. 67 hal.,
ad d) 413 kor. 34 hal.,
ad e) 240 kor.,
ad f) 200 kor.

Poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się niniejszem zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny protokoły oceniania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 11.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadomione będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Złoczów, dnia 26 czerwca 1913.

L. cz. E. 2370/13 (4) (10352 2—2)

Edykt licytacyjny.

Dnia 10 września 1913 o godzinie 11 przed południem w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 8 w Sanoku odbędzie się licytacya:

a) 1/3 części realności obj. lwh. 78 ks. grt. gm. kat. Pisarowce oraz

b) 1/3 części realności obj. lwh. 221 ks. gr. gm. kat. Pisarowce wraz z przynależnościami, opisanemi w protokole oceniania z dnia 15 maja 1913 E. 2370/13.

Nieruchomości wystawione na licytację są ocenione a to:

1/3 realności lwh. 789 g. k. Pisarowce na 1632 kor. 37 hal.,
a 1/3 części realności lwh. 221 g. k. Pisarowce na 201 kor. 91 hal. już z utrzymaniem dożywocia na rzecz Maryi Posadzkiej.
Najniższa cena wynosi:
przy 1/3 realności lwh. 78 g. k. Pisarowce 1141 kor. 58 hal.,
a przy 1/3 realności lwh. 221 g. k. Pisarowce 141 kor. 52 hal.,
Poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Sanok, dnia 24 czerwca 1913

L. 6878/13 (10596 3—3)
Rozpisanie przetargu na dostawę artykułów żywności.

C. k. Nadprokuratorya Państwa we Lwowie rozpisuje niniejszem przetarg na artykuły żywności dla Zakładu karnego dla mężczyzn we Lwowie, w Stanisławowie i nowo otworzyć się mającego Zakładu karnego w Drohobyczu, tudzież dla sądowych więzień we Lwowie i Stanisławowie na czas od 1go października 1913 do 30 września 1914.

Zapotrzebowanie wynosi w przybliżeniu:

I. Dla Zakładu karnego we Lwowie i dla więzienia sądowego we Lwowie:
mąki pszennej Nr. I. 22.000 kg.
mąki pszennej Nr. V. 8.500 kg.
krup hreczanych 15.500 kg.
krup jaglanych 1.400 kg.
krup jęczmiennych 9.500 kg.
pęcaku 4.000 kg.
krup kukurudzianych 14.000 kg.
grysiku pszennego 600 kg.
ryżu 1.000 kg.
grochu żółtego niełuskanego 30.500 kg.
fasoli białej i czerwonej 27.500 kg.

II. Dla Zakładu karnego w Stanisławowie i dla sądowego więzienia w Stanisławowie:
mąki pszennej Nr. I. 4.000 kg.
mąki pszennej Nr. III. 17.000 kg.
mąki pszennej Nr. IV. 4.000 kg.
mąki pszennej Nr. V. 5.000 kg.
mąki pszennej Nr. VI. 8.000 kg.
mąki żytniej Nr. II. 40.000 kg.
krup hreczanych 9.000 kg.
krup jaglanych 3.000 kg.
krup jęczmiennych 6.000 kg.
krup kukurudzianych 1000 kg.
pęcaku 2.200 kg.
mąki kukurudzianej 5.000 kg.
grysiku pszennego 3.500 kg.
ryżu 15.000 kg.
grochu żółtego niełuskanego 12.500 kg.
fasoli białej i czerwonej 12.500 kg.
żyta 350.000 kg.
kukurudzy 8000 kg.

Dostarczyć się mające artykuły żywności mają być najlepszej jakości.

Każdy oferent obowiązany jest dołączyć do swojej oferty próbkę każdego przez się ofiarowanego artykułu żywności.

Dostawa ma nastąpić do Zakładu karnego lub więzienia sądowego we Lwowie i Stanisławowie, tudzież do Zakładu karnego w Drohobyczu częściami w miarę zamówienia uczynionego przez Dyrekcyę Zakładu karnego we Lwowie, Stanisławowie lub Drohobyczu w przeciągu 8 dni po otrzymaniu zamówienia.

Ustanowienie ceny pozostawia się oferentowi; należy dla każdego artykułu z osobna podać stałą cenę za 100 kg. na cały czas dostawy, nadto też wymienić wysokość procentowego opustu od ceny targowej.

Cena ma być postawioną loco Zakład karny lub więzienie sądowe we Lwowie, w Stanisławowie i Zakład karny w Drohobyczu z wliczeniem wszystkich świadczeń ubocznych, jak n. p. wydatków na opakowanie, na próbki, na ubezpieczenie, przesyłkę, na należytości kontraktowe i stemplowe, które oferentowi osobno wynagradzane nie będą.

Oferenci mają złożyć wadyum w sumie 2500 koron dla dostawy we Lwowie lub w Drohobyczu, a 5000 koron dla dostawy w Stanisławowie w c. k. głównej kasie krajowej we Lwowie albo też w innej kasie państwowej lub urzędzie podatkowym.

Załączniki stanowiące uzupełnienie rozpisania niniejszego przetargu są następujące:
I. przepisane formularze na wnosić się mające oferty,
II. ogólne warunki dostawy,
III. szczególne warunki dostawy,
IV. Zarys umowy,
V. pouczenie o należytościach stemplowych obowiązujących oferenta i dostawcę.

Wszystkie te załączniki wraz z rozpisaniem przetargu można przeglądać podczas godzin urzędowych w kancelaryi zarządu zakładu karnego we Lwowie i w Stanisławowie; na żądanie prześlą rzeczone zarządy wszystkie powyższe załączniki wraz z rozpisaniem przetargu za złożeniem kwoty 40 hal. za druki i 20 hal. na opłatę porta pocztowego.

Oferty tudzież próbki artykułów dostawy należy wnosić opieczętowane najdalej do 25 sierpnia 1913, godziny jedenastej przed południem do zarządu zakładu kary we Lwowie co do artykułów pod I, zaś do zarządu zakładu kary w Stanisławowie co do artykułów pod II.

Oferty mogą być wnoszone jedynie tylko na przepisanych formularzach, których dostarczą bezpłatnie zarządy obu powyższych zakładów karnych, muszą być w przepisany sposób ostemplowane i na kowercie zaopatrzone następującym napisem: „Oferta na rozpisaną dostawę artykułów żywności“ do l. 6878/13.

Woreczki zawierające próbki ofiarowanych artykułów mają być oznaczone imieniem i nazwiskiem oferenta, nazwą artykułu w woreczku zawartego i liczbą czynności niniejszego rozpisania.

Ewentualne zmiany i uzupełnienia oferty tudzież cofnięcię tychże może być wniesione także tylko do 25 sierpnia 1913 godziny jedenastej przed południem.

Otwarcie ofert nastąpi 25 sierpnia 1913 o godzinie 3 po południu w zarządzie zakładu karnego we Lwowie i Stanisławowie.

Ubiegający się o dostawę mogą być przy otwarciu ofert obecni.

Oferty wniesione po powyższym terminie, oferty nie sporządzone na przepisanych formularzach, nie zaopatrzone powyższym napisem albo oferty, których próbki nie będą należycie oznaczone, nie będą uwzględnione.

Nadanie dostawy zastrzeżone jest Ministerswu sprawiedliwości, które zastrzega sobie także nadanie dostawy częściowo.

Oferenci zostają związani swemi ofertami do 20 września 1913.

Lwów, dnia 30 lipca 1913.
C. k. Nadprokuratorya Państwa.

L. cz. E. 957/13 (7) (10592 3—3)
Edykt.

Dnia 5go września 1913 o godzinie 10 przed południem odbędzie się w tut. sądzie licytacya całej realności lwh. 2062 gminy Żywiec, Aloizego i Maryi Strzeleckich własnej.

Wartość szacunkowa 3893 kor. 60 h.
Najniższa oferta 2028 kor. 40 h.
Wszelkie dokumenta odnoszące się do powyższej licytacyi przejrzeć można w biurze Nr. 5.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział VI.
Żywiec, dnia 19 czerwca 1913.

L. cz. E. 793/10 (15) (10589 3—3)
Edykt.

Dnia 28 sierpnia 1913 o godzinie 10 przed południem odbędzie się w sądzie tutejszym relicytacya:
1/8 części realności lwh. 212,
całej realności lwh. 250, gm. Pewel mała, Karola Janika własnych.
Wartość szacunkowa wynosi: 5500 kor.
Najnizsza oferta: 2750 kor.
Dokumenta odnoszące się do powyższej licytacyi przejrzeć można w biurze Nr. 5.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział VI.
Żywiec, 17 czerwca 1913.

L. cz. E. 921/13 (5) (10593 3—3)

Dnia 4 września 1913 godzina 9 rano odbędzie się w tut. sądzie licytacya całej realności lwh. 227, 283 gm. Zabłocie Laury Hornung własnej.
Wartość szacunkowa wynosi 2058 kor. 82 hal.
Najniższa oferta 1372 kor. 54 hal.
Wszelkie dokumenta odnoszące się do powyższej licytacyi przejrzeć można w biurze Nr. 5.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział VI.
Żywiec, dnia 3 lipca 1913.

L. cz. E. 938/13 (4) (10591 3—3)
Edykt licytacyjny.

Dnia 5 września 1913 o, godzinie 9 przed południem odbędzie się w sądzie tutejszym licytacya połowy realności lwh. 239 gm. Żywiec Józefa i Barbary Kruczyńskich własnej.
Wartość szacunkowa wynosi 2130 kor.
Najniższa oferta 1065 kor.
Wszelkie dokumenta odnoszące się do powyższej licytacyi przejrzeć można w biurze Nr. 5.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział VI.
Żywiec, dnia 19 czerwca 1913.

L. cz. E. II. 1573/12, E. II. 1843/12 (10638 1—3)
Edykt licytacyjny.

Na wniosek Galic. Ziemskiego Banku kredytowego, Towarz. akcyjn. we Lwowie i Władysława Hermiga we Lwowie strony egzekwującej, odbędzie się dnia 11 września 1913 o godzinie 10 przed południem w biurze Nr. II., na zasadzie niniejszem zatwierdzonych warunków, które można przejrzeć w godzinach urzędowych w biurze Nr. II., licytacya następujących realności:
a) lwh. 2272, I. dziel. m. Lwowa,
b) lwh. 2274, I. dziel. m. Lwowa,
c) lwh. 767, I. dziel. m. Lwowa,
d) lwh. 2507, I. dziel. m. Lwowa,
e) lwh. 2642, I. dziel. m. Lwowa,
f) lwh. 2773, I. dziel. m. Lwowa,
g) lwh. 2775, I. dziel. m Lwowie.
Cena szacunkowa:
ad a) i b) 258.592 kor. 24 h.,
ad c) 20.174 kor.,
ad d) 63.530 kor. 40 h.,
ad e) 26.654 kor 72 h.,
ad f) 403 kor.,
ad g) 440 kor.
Najniższa oferta:
ad a) i b) 129.296 kor. 12 h.,
ad c) 13.449 kor. 33 h.,
ad d), e), f), g) 60.685 kor. 40 h.

Realności powyższe zostaną sprzedane w trzech grupach, mianowicie: lwh. 2272 i 2274 razem, lwh. 767 osobno, lwh. 2507, 2642, 2773 i 2775 razem, przyczem na każdą grupę może być wadyum odpowiednie oddzielnie złożone.

Do realności lwh. 2272 i 2274 należą następujące przynależności: drzwi, okna, urządzenia elektryczne, wodociągowe, parkany i t. d., — a do dalszych realności parkany, szuter i t. d.

Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Wezwanie rzeczowo uprawnionych w szczególności wierzycieli hipotecznych, dalej wierzycieli których pretensye powstały z tytułu udzielenia kredytu lub oparte są na zapisie kaucyjnym, wreszcie organów publicznych wymierzających podatki i daniny publiczne ogłasza się niniejszym edyktem.

Wartość instalacyj elektrycznych, wodociągowych i t. d. uwzględnioną została w cenie jednostkowej za 1 m² zabudowanej powierzchni.

C. k. Sąd powiatowy S. I., Oddział II.
Lwów, dnia 26 maja 1913.

L. cz. E. 3589/12 (10296)
Edykt licytacyjny

Uchwała z dnia 26 marca 1913 L. cz. E. 3589/12, którą Chawie Händel odmówiono przybicia targu, stała się prawomocną.

Wobec tego na żądanie Kopla Melzera odbędzie się dnia 21 sierpnia 1913 o godzinie 8·30 przed południem w sądzie niżej wymienionym w sali Nr. I., w Śniatynie powtórna licytacya realności objętej lwh. 907 ks. gr. gm. kat. Mikulińce, składającej się z pgr. 909 11 i pb. 177/1 wraz z przynależnościami, składającemi się z chaty i szopy na pb. 177/1 stojącemi.

Nieruchomość powyższa wystawiona na licytacyę jest oceniona na 300 kor., przynależności zaś na 100 kor.

Najniższa cena wynosi 2/3 części ceny szacunkowej, t. j. 267 kor.

Poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.), może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 9.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Śniatyn, dnia 4 lipca 1913.

L. cz. E. 4074 12 (11) (10632)
Edykt licytacyjny.

Dnia 19go września 1913, o godzinie 9 przed południem odbędzie się w biurze Nr. 5 w sądzie tutejszym licytacya:
1. 10/12 części realności lwh. 2 gm. Knihynicze, obejmującej pb. lk. 62,
2. całej realności lwh. 377 tej obejmującej pb. lk. 55.
Cena najniższej oferty wynosi:
ad 1. — 5020 kor.,
ad 2. — 2000 kor.

Warunki licytacyjne i odnośne dokumenta przejrzeć można w sądzie tutejszym w biurze Nr. 5.

Takie prawa, wobec których niniejsza relicytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Rohatyn, dnia 11 lipca 1913.

L. IX. b. 627/3 (10639 1—3)
Obwieszczenie.

W celu oddania w przedsiębiorstwo szutru na gościńce państwowe w lwowskim okręgu budowniczym w latach 1914, 1915 i 1916 odbędzie się dnia 3 września 1913 w Starostwie we Lwowie licytacya ofertowa.

Koszta fiskalne szutru w roku 1914 dostawić się mającego wynoszą za 8020 m³ po potrąceniu kosztów transportu koleją pokrywanych w drodze własnego zarządu kwotę 89.685 kor. 75 hal.

Ogólne i szczegółowe warunki przedsiębiorstwa przegląd dostawić się mającego szutru i wzór oferty przejrzane być mogą w godzinach urzędowych w wymienionem c. k. Starostwie, gdzie także w wyż oznaczonym dniu najpóźniej do godziny 12 w południe wnoszone być mają oferty, sporządzone na blankietach urzędowych, których c. k. Starostwo bezpłatnie udzieli, a zaopatrzone marką stemplową na 1 kor. i we wadyum wynoszące 5 prc. kwoty fiskalnej, z wyrażeniem cen jednostkowych nie tylko cyframi, ale i literami.

Oferent winien na blankiecie na właściwem miejscu podać nazwę kamieniołomu lub szutrowiska i ofiarowaną cenę jednostkową bez żadnych dopisków, wreszcie położyć datę i podpisać ofertę imieniem i nazwiskiem.

Oferty nie dotyczące wyłącznie rozwozu materyału dostarczonego koleją z poszczególnych stacyj kolejowych po gościńcu i po placach składowych, szlichtowania i względnie tłuczenia, wnoszone być mają na każdy kamieniołom lub szutrowisko osobno, jeżeliby zaś oferta obejmowała kilka kamieniołomów lub szutrowisk, wtedy podać w niej należy ceny jednostkowe dla każdego kamieniołomu lub szutrowiska osobno, albowiem zatwierdzenie ofert nastąpi bezwarunkowo według poszczególnych kamieniołomów lub szutrowisk.

To samo dotyczy ofert co do samego rozwozu z tą różnicą, że należy je wnosić dla każdej stacyi kolejowej osobno.

Rozstrzygnięcie o wyniku licytacyi zastrzega się c. k. Namiestnictwu.

Oferty niesporządzone na blankietach urzędowych, albo zawierające jakiekolwiek dopiski, zostaną oferentowi zaraz przez komisyę przeprowadzającą licytacyę zwrócone, zaś po terminie licytacyi nie będą oferty przyjmowane.

Z c. k. Namiestnictwa.
Lwów, dnia 31 lipca 1913.
Za c. k. Namiestnika:
Blum w. r.

Rozmaite obwieszczenia.

L. cz. C. II. 338/13 (1) (10487)
Edykt.

Przeciw nieobjętej jeszcze masie spadkowej po śp. Maryannie z Jędrochów Rogoniec wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Nowym Targu przez Franciszka Wójtowicza i tow. z Chabówki pozew o zniesienie współwłasności realności lwh. 42 ks. gr. gm. kat. Chabówka.

Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 14 października 1913, o godzinie 9 rano.

Celem strzeżenia praw pozwanej ustanawia się p. dr. Kohna, adwokata w Nowym Targu, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwaną w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Nowy Targ, dnia 23 czerwca 1913.

L. cz. E. 4074/13 (13) (10633)
Edykt.

Mechlowi Steinkleia z Brzozdowiec w jego sprawie toczącej się przed c. k. sądem tutejszym przeciw Menaschemu Dawidowi o 1500 kor., ma być doręczoną uchwała z dnia 12 grudnia 1913 l. cz. E. 4074 12, którą dozwolono na jego rzecz licytacyi realności dłużnika Menaschego Dawida w Knihyniczach własnej.

Ponieważ niewiadomo, gdzie Mechl Steinklein przebywa, ustanawia się w celu strzeżenia jego praw kuratora w osobie p. adwokata dr. Schandera w Rohatynie.

Tenże kurator zastępywać go będzie w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Rohatyn, dnia 20 lipca 1913.

Spadki.

L. cz. A. 261/12 (10) (10211 2—3)

Edykt

z wezwaniem nieznanych Sądowi dziedziców.

C. k. Sąd powiatowy w Sądowej Wiszni zawiadamia, że w dniu 6 lipca 1912 w Zarzeczu zmarł Stach Wasyliszyn bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli.

Ponieważ Sądowi nie wiadomo, czy i którym osobom przysłuża prawo dziedziczenia spadku, przeto wzywa się niniejszem tych wszystkich, którzy do tegoż spadku z jakiegobądź tytułu roszczenia podnieść zamierzają, aby w przeciągu jednego roku licząc od dnia niżej podanego, swe prawa dziedziczenia w tutejszym Sądzie zgłosili i wykazując je wnieśli oświadczenie co do spadku, w przeciwnym bowiem razie spadek, dla którego Senko Hryniewiecki z Zarzecza, kuratorem został ustanowiony, będzie przeprowadzony z tymi i tym przyznany, którzy się do niego zgłoszą i swe prawa dziedziczenia wykażą, część zaś spadku nie przyjęta, lub w razie gdyby do spadku nikt się nie zgłosił, cały spadek przypadnie Państwu, jako bezdziedziczny.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Sądowa Wisznia, dnia 7 listopada 1912.

L. cz. A. V. 497 13 (4) (10617 2—3)

Edykt

z wezwaniem nieznanych sądowi dziedziców.

C. k. Sąd powiatowy Sekcya II Lwów zawiadamia, że w dniu 3-go czerwca 1901 w Zamarstynowie zmarła Tekla Myżyn bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli.

Ponieważ sądowi niewiadomo, czy i którym osobom przysłuża prawo dziedziczenia spadku, prócz pozostałego wdowca Aleksandra Myżyna, przeto wzywa się niniejszem tych wszystkich, którzy do tego spadku z jakiegokolwiek bądź tytułu roszczenia podnieść zamierzają, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia niżej podanego swe prawa dziedziczenia w tutejszym sądzie zgłosili i wykazując takowe wnieśli oświadczenie co do spadku, w przeciwnym bowiem razie spadek w całości przyznany zostanie wdowcowi.

C. k. Sąd powiatowy S. II., Oddział V.

Lwów, dnia 31 lipca 1913.

Amortyzacye.

L. cz. T. 13/13 (2) (10516 2—3)

Amortyzacya.

Na wniosek Jana Machij i Michaliny z domu Słupak zam. Afniowicz w Poznance hetmańskiej wdraża się postępowanie amortyzacyjne względem zaginionego weksla, na którym to wekslu Jan Machij wpisał tylko kwotę 200 koron i umieścił swój podpis jako akceptant, upoważniając Michalinę Afniowicz do wypełnienia weksla — In dorso weksla umieszczono czas płatności weksla, a mianowicie ołówkiem wypisał Jan Machij cyfry 7/6.

Posiadacza weksla tego wzywa się, aby go w ciągu 45 dni od dnia ostatniego ogłoszenia edyktu tego w „Gazecie Lwowskiej“ przedłożył tutejszemu sądowi, inaczej weksel ten zostanie uznany za nieważny.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.

Tarnopol, dnia 1 lipca 1913.

Konkursa.

L. 1206 13 (10636 2—3)

Konkurs.

Celem obsadzenia dwu posad notaryusza w Kołomyi, a to jednej opróżnionej wskutek śmierci ś. p. Konstantego Teliszewskiego, a drugiej nowo kreowanej posady c. k. notaryusza w Kołomyi, względnie celem obsadzenia innych posad c. k. notaryusza w okręgu tutejszej Izby notaryalnej wskutek przeniesienia do Kołomyi ewentualnie opróżnionych, rozpisuje się niniejszem konkurs po dzień 20 września b. r. z wezwaniem interesowanych, by swe należycie udokumentowane podania przez swe właściwe władzy przełożone w powyższym terminie do tutejszej Izby wnieśli.

C. k. Izba notaryalna.

Lwów, dnia 26 lipca 1913.

L. 1917 (10637 2—3)

Ogłoszenie konkursu.

Celem obsadzenia posady portyera przy budynkach Zakładów medycyny teoretycznej c. k. Uniwersytetu we Lwowie (przy ul. Piekarskiej l. 52) rozpisuje się niniejszem konkurs z terminem do 1 października 1913.

Do tej posady przywiązana jest płaca w kwocie 1040 kor. rocznie i dodatek aktywalny w wysokości 40 prc. płacy w kwocie 416 kor., ubranie służbowe oraz mieszkanie służbowe.

Do obowiązków połączonych z tą posadą należy oprócz zwykłych czynności portyera utrzymywanie porządku w obrębie budynków, w których mieszczą się zakłady naukowe medycyny teoretycznej, a w szczególności utrzymywanie i pielęgnowanie plantacyj, znajdujących się w otoczeniu zakładów (jakoto: drzew, krzewów, trawników i kwiatów).

W podaniach swych mają kandydaci wykazać dokumentami:

1. dokładną znajomość czytania i pisania po polsku;
2. fizyczne uzdolnienie do spełniania swych obowiązków, załączając świadectwo lekarskie;
3. wiek, stan, tudzież dotychczasowe zatrudnienie i zachowanie się;
4. uzdolnienie i praktykę w ogrodnictwie.

Pożądaną jest również pewna znajomość urządzeń wodociągowych, gazowych i elektrycznych, celem pierwszej naprawy tychże w nagłych przypadkach, kontroli zegarów i t. p.

Podania należy wnosić w oznaczonym terminie do Senatu akademickiego c. k. Uniwersytetu we Lwowie. Jeżeli kandydat jest w służbie rządowej, to powinien wnieść podanie za pośrednictwem swojej przełożonej władzy.

Pierwszeństwo do otrzymania tej posady mają w myśl ustawy z 19 kwietnia 1872 Dz. u. p. Nr. 60 wysłużeni podoficerowie c. i k. wojska liniowego lub c. k. obrony krajowej, posiadający certyfikat uprawnienia, a dopiero w braku takich kompetentów mogą być uwzględnieni inni kandydaci.

Z Senatu akademickiego c. k. Uniwersytetu lwowskiego.

Lwów, dnia 2 sierpnia 1913.

Rektor:
A. Beck.

L. cz. Prez. 24.491 (10564 3—3)

Konkurs.

W okręgu sądu krajowego wyższego we Lwowie są do osadzenia następujące nowokreowane posady sędziów powiatowych: dwie we Lwowie i jedna w Samborze.

Ubiegający się o powyższe lub o takie same posady przy innych sądach kolegialnych lub powiatowych w Galicyi wschodniej opróżnić się mogące, wniosą należycie udokumentowane podania najdalej do 12 września 1913, do dotyczącego Prezydyum Trybunału I. instancyi.

Prezydyum c. k. wyższego Sądu krajowego

Lwów, dnia 1 sierpnia 1913.

Konkurs.

W okręgu sądu krajowego wyższego we Lwowie jest do obsadzenia nowokreowana posada radcy sądu krajowego w Stryju.

Ubiegający się o powyższą lub taką samą posadę we Lwowie względnie przy innych sądach kolegialnych w Galicyi wschodniej opróżnić się mogącą, wniosą swoje należycie udokumentowane podania najdalej do dnia 12 września 1913 roku do Prezydyum c. k. Sądu obwodowego w Stryju.

Prezydyum c. k. wyższego Sądu krajowego.

Lwów, dnia 1 sierpnia 1913.

L. Pr. 2150/6 6 13 (10597 2—3)

Konkurs.

Przy sądzie tutejszym jest do obsadzenia jedna posada stałego pomocnika kancelaryjnego, oraz jedna ewentualnie dwie posady tymczasowych pomocników kancelaryjnych.

Podania wnosić należy do 12 sierpnia 1913 do tutejszego Prezydyum.

Wymaganą jest obok dokładnej znajomości służby kancelaryjnej, biegłość pisania na maszynach Underwood i Schmith—Premier.

Prezydyum c. k. Sądu obwodowego.

Jasło, dnia 1 sierpnia 1913.

Kuratele.

L. cz. P. 50 13 (4) (10499 2—3)

Edykt.

Nad Nykołajem Begejem Jurka z Tułukowa zawieszono kuratelę z powodu upośledzenia umysłowego, ustanawiając dla niego kuratorem Wasyla Begeja Jurka z Tułukowa.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Zabłotów, dnia 11 maja 1913.

L. cz. P. 52/13 (11) (10273 2—3)

Edykt.

Nad Erstyną Makowijczuk z Trójcy zawieszono kuratelę z powodu upośledzenia umysłowego, ustanowiając dla niej kuratora Wasyla Rudczuka Fedora z Trójcy.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Zabłotów, dnia 11 maja 1913.

DONIESIENIA PRYWATNE.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Stanisławowie.

L. 942/III. (1) (10640)

Ogłoszenie dostawy.

W drodze ogólnego przetargu oddaną zostanie na rok 1914 dostawa następujących materyałów drzewnych i narzędzi, a mianowicie:

A. Dla celów konserwacyi kolei:

około 20 m^3 drzewa dębowego budulcowego i prócz tego wedle zapotrzebowania we wszystkich gatunkach i wymiarach;
około 10 m^3 desek dębowych i prócz tego wedle zapotrzebowania we wszystkich gatunkach i wymiarach;
około 50 m^3 brusów dębowych i prócz tego wedle zapotrzebowania we wszystkich gatunkach i wymiarach;
około 3 m^3 łat dębowych i prócz tego wedle zapotrzebowania we wszystkich gatunkach i wymiarach;
około 50 m^3 drzewa jodłowego i budulcowego i prócz tego wedle zapotrzebowania we wszystkich gatunkach i wymiarach;
około 300 m^3 drzewa jodłowego tartego i prócz tego wedle zapotrzebowania we wszystkich gatunkach i wymiarach;
nieokutych dźwigni z drzewa grabowego wedle potrzeby;
okutych dźwigni z drzewa grabowego wedle potrzeby;
okutych taczek z drzewa bukowego łupanego wedle potrzeby:
okutych kółek do taczek wraz z osiami.

B. Dla celów warstatowych i służby wozowej:

około 31 m^3 desek dębowych (obrębionych) ewentualnie podwyższenie lub zmniejszenie tych ilości o 10 prc.;
około 690 m^3 desek świerkowych (obrębionych) ewentualnie podwyższenie lub zmniejszenie tych ilości o 10 prc.;
około 816 m^3 brusów jodłowych;
około 36 m^3 brusów dębowych (obrębionych) przy ewentualnem podwyższeniu lub zmniejszeniu tej ilości o 10 prc.;
około 10 m^3 pni grabowych (obrębionych) przy ewentualnem podwyższeniu lub zmniejszeniu tej ilości o 10 prc.;
około 12.000 m^3 drzewa opałowego bukowego przy ewentualnem podwyższeniu lub zmniejszeniu tej ilości o 10 prc.;
około 7000 m^3 drzewa opałowego miękkiego przy ewentualnem podwyższeniu lub zmniejszeniu tej ilości o 10 prc.;
około 20.000 m^3 trzasek do podpałki przy ewentualnem podwyższeniu lub zmniejszeniu tej ilości o 10 prc.

Dalej dostawa węgla bukowego, mioteł, stylisk do narzędzi, do młotów, krępaczów, szufli i drągi do hamowania etc.

Dostawę materyałów, przeznaczonych dla celów konserwacyi kolei, należy uskutecznić na skutek każdorazowego zamówienia, przyczem obowiązany jest dostawca o terminie oznaczonym wysłać materyały te na własne ryzyko bez opłaty należytości za przewóz do poszczególnych c. k. sekcyi konserwacyi.

Poszczególne stacye przeznaczenia poda się później i w tychże stacyach odbędzie się też odbiór.

Oferenci obowiązują się zapłacić koszta komisyjne za odbiór w razie odbioru materyałów w stacyi oferowanej.

Dostawę desek i brusów dla celów warstatowych i służby wozowej należy rozpocząć najpóźniej w kwietniu i ukończyć ją z końcem października 1914.

Odbiór materyałów drzewnych, przeznaczonych dla celów warstatowych, odbywa się zawsze w stacyi nadawczej, przyczem dostawca ponosi koszta komisyjne.

Trzaski należy dostarczyć w równych partyach miesięcznych w czasie od 1 listopada 1913 do końca października 1914, a oferowane drzewo opałowe w łupkach w czasie od 1 października 1913 do końca czerwca 1914.

Przy wszystkich materyałach należy złożyć 5 prc. wartości oferowanych ilości, jako zakład w c. k. Dyrekcyi kolei państwowych, a to w papierach wartościowych lub w gotówce, przyczem nadmienia się, że się nie oprocentowuje takowej.

Wszystkie wymienione materyały mają być dostawione wedle znanych ogólnych i szczegółowych warunków dostawy, jakoteż wedle odnośnej umowy.

Dalej nadmienia się, że materyały muszą być pochodzenia krajowego, co w danym razie należy udowodnić.

Zresztą wszystkie materyały drzewne odpowiadać muszą tak co do rodzaju obrobienia, jakoteż co do wymiarów dotyczącym przepisom szczegółowych warunków dostawy.

Wzory ofert, oraz wykazy gatunków ilości i wymiarów potrzebnych materyałów, można przejrzeć, dostać za złożeniem kwoty 1 korony lub też za przesłaniem tej kwoty i porta otrzymać od podpisanej c. k. Dyrekcyi kolei państwowych (oddział dla budowy i konserwacyi kolei, jakoteż oddział dla służby warstatowej i wozowej).

Oferty można wnosić albo na całą zapotrzebowaną ilość, lub też na pewną jej część. Oferty wypełnione dokładnie i odnośne do nich wykazy podpisane własnoręcznie, należy wnieść zamknięte i opieczętowane najpóźniej do 12 godziny w południe dnia 10 września b. r. do c. k. Dyrekcyi kolei państwowych w Stanisławowie.

Każdy arkusz oferty i załączników należy ostemplować marką na 1 koronę.

Oferty wniesione po terminie lub nie odpowiadające warunkom niniejszego ogłoszenia, lub nie mające załączników, nie będą uwzględnione.

Oferty należy podzielić na odrębne grupy i stosownie do tego każdą ofertę zaopatrzyć napisem: „Oferta na dostawę materyału tartego i budulcowego dla celów konserwacyi“ — albo: „Oferta na dostawę materyału tartego dla celów warstatowych“, — albo: „Oferta na dostawę drzewa opałowego i t. p.

Ceny za materyały dla celów konserwacyi za deski i brusy dla celów warstatowych i za trzaski należy podać franko wagon, pewnej lub więcej stacyj z uwzględnieniem wszystkich kosztów.

W razie dostawy w innej stacyi obowiązany będzie dostawca uiścić pełne koszta transportu aż do stacyi ofertowej.

Podpisanej c. k. Dyrekcyi kolei państwowych przysługuje prawo przyjęcia oferty w całości lub w części, albo też całkowitego jej odrzucenia.

Oferta obowiązuje oferenta przez 6 tygodni, licząc od czasu wyżej oznaczonego terminu jej otwarcia.

Otwarcie ofert, przy którem każdy oferent lub jego pełnomocnik może być obecny, odbędzie się dnia 11 września b. r., o godzinie 9 przed południem w gmachu c. k. Dyrekcyi kolei państwowych w Stanisławowie.

Stanisławów, w sierpniu 1913.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych.

Zmiana lokalu!

KOPERNICKI i Syn

optycy i mechanicy



przenieśli dnia 1 lutego 1913 swoją **pracownię i skład towarów optycznych i mechanicznych** do nowego sklepu przy ulicy

Hetmańskiej l. 10.

(Obok Kawiarni Wiedeńskiej).

WYSIEWKI

z najlepszych herbat pół klgr. 2 kor. 60 hal. i 3 kor. 20 hal.

poleca handel herbaty i kawy

Edmunda Riedla, Lwów.

Ogłoszenie.

Stowarzyszenie „Grupa miejscowa w Budzanowie“ „Ogólnego związku żydowskich robotników w Austryi“ zostało rozwiązane.

Benno Schutzman
przewodniczący.

Lwów, ul. Akademicka 3.
Największy magazyn jubilerski i zegarmistrzowski
Juliana DĄBROWSKIEGO
kupuje i sprzedaje stare srebro, złoto i kamienie. Zlecenia załatwiać można pocztą i przez koresp.

Zaraz do wynajęcia 3 pokoje przedpokój z przynależytościami przy ulicy Jagiellońskiej l. 7.

Drobne ogłoszenia
od wyrazu petitem 3 hal., **tłustym** petitem 4 hal.

10.000 mtr. rozmaitych resztek po znacznie zniżonej cenie zakupna do nabycia za zaliczką przez zastępcę pewnego czeskiego domu. Gustaw Kugler, Wiedeń XX/1 Lände Nr. 58. Ważne dla handlarzy i odsprzedających.

---

2 pokoje z przedpokojem, kuchnia, łazienka i elektryka. Do najęcia od 1 września, **ul. Zyblikiewicza l. 7.**

Panienki z lepszego domu znajdą umieszczenie wraz z całem utrzymaniem i opieką rodzicielską u wdowy po wyższym urzędniku. Warunki mierne. Fortepian do dyspozycyi. Bliższa wiadomość: Nowińska, ul. św. Wojciecha l. 2 a.

Filozof (3 rok studyów, matematyka, fizyka) **poszukuje lekcyi we Lwowie** zaraz, ewentualnie wyjedzie na wieś, na czerwiec, lipiec, sierpień i wrzesień. Zgłoszenia listowne: **E. U. Lwów, ul. Głęboka l. 14, drzwi 49.**

Sprzedam realność około 7 morgową z domem mieszkalnym i budynkami gospodarczymi w Brzuchowicach. — Bliższa wiadomość: Lwów, Czarnieckiego 12, w Zarządzie drukarni między godz. 2–4 po południu.

Dwa nowe domy i 1 willę na Bogdanówce (we Lwowie sprzedam lub zamienię za gospodarstwo na wsi blisko Lwowa lub miasteczka. Wiadomość: Antoni Gawalewicz, Lwów 15, Bogdanówka l. 24 (obok mostu kolejowego w Lewandówce).

Nakładem c. k. Namiestnictwa
wydany

SZEMATYZM

Król. Galicyi i Lodomeryi
wraz
z Wielkiem Ks. Krakowskiem
na rok
1913

można nabyć w Ekspedycyi „Gazety Lwowskiej“, Lwów, ul. Czarnieckiego l. 12, po cenie 8 kor., na prowincyę z przesyłką pocztową (za frachtem 8 kor. 90 hal., dla c. k. Urzędów 8 kor. 20 hal.

Szematyzmu
za zaliczką nie wysyła się.

TYGODNIK ILLUSTROWANY

oprócz drukujących się powieści: Wł. St. Reymonta „INSUREKCYA“ i W. Sieroszewskiego „BENIOWSKI“, nabył wyłączne prawo i w drugiem półroczu 1913 r., **rozpocznie druk** najnowszej powieści

Henryka Sienkiewicza

„POD DĄBROWSKIM“

Swietny batalista WOJCIECH KOSSAK zilustrował powieść Sienkiewicza w szeregu **kartonów kolorowych**, które stanowić będą

PREMIUM SPECYALNE DLA WSZYSTKICH PRENUMERATORÓW „TYGODNIKA ILLUSTROWANEGO“.

Redakcya „Tygodnika Illustrowanego“ nabyła pozostałą niewielką już liczbę egzemplarzy znakomitego dzieła prof. SZYMONA ASKENAZEGO

„KSIĄŻE JÓZEF PONIATOWSKI“

które prenumeratorzy „Tygodnika Illustrowanego“ mogą nabywać po znacznie zniżonej cenie **4 kor.** za egzemplarz bez oprawy i **6 kor. 50 hal.** w pięknej okładce ozdobionej wyciskami. Koszta przesyłki i opakowania 1 kor. 50 hal.

1913. ROK XV.

ZAPROSZENIE DO PRZEDPŁATY NA

NOWOŚCI MUZYCZNE

Miesięcznik literacko-nutowy poświęcony celniejszym utworom fortepianowym współczesnych polskich i zagranicznych kompozytorów.

Na treść pisma składają się utwory: **klasyczne, salonowe, taneczne, wyjątki z oper, operetek,** oraz **muzyka dla młodzieży i dzieci.**

W dziale literackim: liczne wiadomości z życia muzycznego i teatralnego.

Prenumerata wynosi:

Miesięcznie kop. **42,** z przesyłką pocztową kop. **50.** — Kwartalnie rb. **1·25,** z przesyłką pocztową rb. **1·50.** — Półrocznie i rocznie w tymże stosunku. — Za granicą rb. **7,** — Zeszyt okazowy **60** kop.

Premia dla rocznych abonentów: a) **Bezpłatnie: trzy poprzednie zeszyty,** wartości rb. 1 kop. 25, albo PORTRET CHOPINA i b) za pół ceny, t. j. za rb. **1·50** „A. B. C.“ **Najnowszą szkołę na fortepian prof. A. Różyckiego** lub za **1 rb. Szkołę techniki fortepianowej dyr. Ig. Glassera,** dyr. kursów muzycznych w Petersburgu. Przesyłka premium **30 kop.**

Adres Redakcyi: **Warszawa, Krakowskie Przedmieście 6.**
Telefon: 143—15.

Agencya dla Galicyi we Lwowie, biuro dzienników ST. SOKOŁOWSKIEGO.

Portret Adama Mickiewicza

reprodukcya
z słynnego obrazu **PRUSZKOWSKIEGO**
w gustownych ramach i za szkłem
jest do nabycia po 7 i 8 koron (zależy od ram)
w biurze ogłoszeń Sokołowskiego, Lwów, Jagiellońska l. 3.
Za porto i opakowanie na prowincyę dolicza się 1 koronę



Zabawką jest dla Pań

szycie sukien damskich i dziecinnych używając krojów

„FAVORIT“

do nabycia na każdą miarę,
obecnie wyłącznie w Biurze dzienników
St. Sokołowskiego, Lwów, Jagiellońska 3.

TARYFA FRACHTOWA

ze Lwowa do wszystkich stacyj kolejowych w Galicyi i Bukowinie

przez M. FISCHLERA

Cena 2 kor., z przesyłką pocztową 2 kor. 10 hal., za pobraniem 2 kor. 55 hal.

Główny skład: Biuro ST. SOKOŁOWSKIEGO
Lwów, Jagiellońska l. 3.

„Muzeum pożytecznych rzeczy, osobliwych ludzi i zjawisk natury“.

Treść: Nasze ulubione trucizny, czyli na czem oszczędzać? Potworny apetyt. Świat jest pełen niebezpieczeństw. Lekarz hygienista napomina młodzież, aby nie paliła tytoniu. Rady królowej na zły los ludzki. Z tajemnic elektryczności. Szpital roślin. Czy istnieje życie na gwiazdach? Akwaryum w żołądku. Ludzie, którzy się urodzili kilka razy. Ogniotrwały kapitan. Wódka pali się w mózgu pijaka fioletowym płomieniem. Nowa filharmonia, czyli jak upiększyć śpiew naszych ptaków pokojowych i polnych według metody hr. Dr. Baringtona, wiceprezydenta król. Towarzystwa Nauk w Londynie. Wł. Taczanowski a metoda hr. Baringtona. Piorun z jasnego nieba przyczyną pożaru. Dachy słomiane i drewniane uczynić ogniotrwałemi. Dym z kominów przyciąga pioruny. W sprawie ochrony od pożarów. Tlen w płynie jako bezpłatne lekarstwo i środek do przedłużenia życia. Jakiego patryotyzmu nam potrzeba? Wdzięczne pole działania dla władz. Elektryczność poetów, narodów i kobiet. Mechanik, który przez sen stał się bogatym. Piorunochron na dom budnika kolejowego. Podziemne żyły wodne, a niebezpieczeństwo pożaru. Z czego można wnosić o istnieniu podziemnych źródeł? W każdej gminie łatwo może zdarzyć się nieszczęście. Najzdrowszy i najtańszy napój. Wróble konkurentami kanarków. Warunki zdrowego snu. Ksiądz, który mówi kazanie we śnie. Napomnienie dla młodzieży. Zły los spotyka tylko społeczeństwa wadliwe i mało oświecone. Makolągwy śpiewają lepiej niż kanarki. Każda gmina powinna zastanawiać się nad wszystkiemi możliwemi niebezpieczeństwami, aby im zapobiegać zawczasu. I t. d. i t. d.

Cena z przesyłką pocztową 1 K. 66 hal., za zaliczką 2 K. 10 hal.

Do nabycia wbiurze St. Sokołowskiego. — Lwów, Jagiellońska l. 3.

Wielka willa w Raguzie (Dalmacya)

przepiękne południowe położenie, widok na morze, obszar około 25 morgów z winnicą, parkiem szpilkowym, drzewami orzechowemi, figowemi, migdałowemi etc., bardzo nadająca się na sanatoryum — do sprzedania.

Bliższa wiadomość: **Biuro dzienników Sokołowskiego. — Jagiellońska l. 3. Lwów. —**

Z drukarni Wł. Łozińskiego (pod zarządem J. Niedopada) ul. Czarnieckiego l. 12. — Telefon 527.